W dzisiejszym numerze: „Kultura i Sztuka"

Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 2
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 40 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 3 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat przyjmuje od 10 do 12 | Środa, dnia 30 stycznia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konto PKO „ZRYW" Nr VI—135 PKO „I.K.P." Nr VI—140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych - Bydgoszczy | Nr 29

Biskup Splett przed sądem specjalnym

Pierwszy dzień rozprawy. — Silne momenty w procesie obciążające oskarżonego

GDAŃSK (tel. wł.) W gmachu gdańskiego Sądu Specjalngo rozpoczęła się rozprawa przeciwko biskupowi gdańskiemu i administratorowi diecezji chełmińskiej Karolowi Maria Splettowi. Proces wywołał wielkie zainteresowanie, tak ze strony prasy jak i publiczności. Przybyła również ekipa filmowa WP.

Bardzo przykre wrażenie zrobiły na przybyłych herby miast z niemieckimi napisami w sali sądowej, jak Danzig, Putzig, Dirschau, Zoppot, Karthaus.

Ks. biskup Splett wchodzi na salę

Krótko przed godz. 11 wprowadzono na salę biskupa Spletta. Z wyglądu młody, odżywiony, o pełnej twarzy i wysokim czole, wąskich, wargach, rozglądał się po sali zza okularów małymi oczkami. Obronę z urzędu prowadzi mec. Romanowski, zespołowi sędziowskiemu przewodniczy dr Tarczewski, ławnikami są: Iżycki, prezes Stronnictwa Demokratycznego w Gdyni i burmistrz Oliwy Lewiński. Oskarża prokurator Gacki. Na wstępie rozprawy przewodniczący odczytał akt oskarżenia, który zarzuca biskupowi Splettowi, że jako biskup diecezji gdańskiej i od 1 grudnia 1939 administrator diecezji chełmińskiej szedł na rękę władzom okupacyjnym na szkodę Państwa Polskiego, katolickiego duchowieństwa i ludności cywilnej. W szczególności zarzuca mu się, że zabronił słuchania spowiedzi w języku polskim, nawet w wypadku śmierci, i zabraniał wygłaszania kazań po polsku i śpiewania polskich pieśni, zarządził usunięcie z kościołów napisów, chorągwi i emblematów polskich oraz zakazał wprowadzania polskich zwłok na cmentarz głównym wejściem, wreszcie, że odmawiał przyjmowania na placówki duchownych polskich, którzy wrócili z obozów koncentracyjnych.

Zeznania oskarżonego

Z kolei rozpoczyna się przesłuchiwanie Spletta, który mówi dość dobrze po polsku z pewnym akcentem niemieckim. Twierdzi, że antypolskie zarządzenia wydało gestapo, a nie on. Gestapo w razie niezastosowania się do przepisów groziło aresztowaniem księży tak Polaków jak i Niemców. Gdy po nominacji na administratora był u gauleitera, ten zapowiedział mu, iż duszpasterstwo może być prowadzone wyłącznie w języku niemieckim. Na to biskup odpowiedział: „Proszę gauleitera, nawet za pruskich czasów obok języka niemieckiego był używany język polski, gdyż jest to prawo naturalne. Nawet przez 150 lat panowania pruskiego słuchano spowiedzi po polsku". Wskazał, iż sprawa języka jest sprawą powojenną. Gauleiter odpowiedział, iż księża właśnie przez takie postępowanie są winni, że na terenach tych jest jeszcze polskość. „Nie dał sobie nic powiedzieć" — mówi Splett.

Dalej Splett twierdzi, iż podczas pierwszego pobytu w diecezji chełmińskiej zarządzenia antypolskie były już prawie całkowicie wypełnione (marzec 1940 r.). Później jeden z naczelników gauleitera zagroził mu, iż jeśli nareszcie nie usunie się z kościołów pozostałości pol[illegible]ich, zosta[illegible] [illegible] księży.

Splett na pytanie przewodniczącego stwierdza, iż w 1939 r. było w diecezji chełmińskiej 650 księży, a w samym październiku zginęło ich 400.

Oskarżony twierdzi, iż nie wydał żadnych zarządzeń antypolskich, lecz czynili to jego komisarze, on jednak o tym nic nie wiedział.

Że Gdańsk połączył się z Ojczyzną..

Na wezwanie sądu przedstawia swój życiorys. Urodził się w Sopocie 17 stycznia 1898 r. Matka jego nosiła nazwisko panieńskie Balinowska, była jednak Niemką. Na pytanie, jak ojciec jego odnosił się do Polaków odpowiada: sprawiedliwie. Nie był nieprzyjacielem Polaków, a partia katolicka (Zentrum), do której należał, była apolityczna, broniła tylko interesów katolicyzmu. W dalszym ciągu biskup Splett opowiada o swej interwencji w Berlinie u ministra spraw kościelnych, gdzie protestował przeciwko antypolskim zarządzeniom w kościele. Minister odpowiedział, że jest to sprawa gauleitera i gestapa w Gdańsku. Później, twierdzi Splett, sprawami wyznaniowymi państw okupowanych zajmowało się już tylko gestapo. Biskup przytacza przykład nacisku gestapo na niego, wywieranego ustnie i bez świadków. Grożono zawsze aresztowaniem pozostałych księży. Dlatego tylko, by chronić ich, wydał zarządzenie usunięcia z kościołów napisów polskich itd. W dalszym ciągu opowiada, iż mianował jedynie — zgodnie z przepisami kościelnymi — komisarzy tymczasowych, a nie dziekanów. Sąd odczytał szereg zarządzeń antypolskich, wydanych przez komisarzy biskupa. Oskarżony twierdzi, iż nic o nich nie wiedział. Wreszcie sąd odczytuje zarządzenie Spletta o usunięciu z kościołów wszystkich pozostałości polskich i zakaz umieszczania ich w domach prywatnych. Biskup wyjaśnia, iż czynił to tylko w obronie wiernych i księży, chcąc ich ochronić przed represjami gestapa, w razie znalezienia chorągwi kościelnych czy obrazów w domach prywatnych. Sąd odczytał również list pasterski Spletta wydany po zakończeniu walk polsko-niemieckich. W liście tym Splett wyraża radość, iż po 20 latach nareszcie Gdańsk połączył się z ojczyzną, która nie jest zniszczona, dzięki Bogu, od działań nieprzyjacielskich. Nakazał wtedy modły za wodza, naród i ojczyznę. Odpowiadając na pytania, Splett twierdzi, iż w wypadkach aresztowania kilkakrotnie protestował u gauleitera i żądał uwolnienia. W konsystorzu mówiliśmy o księżach polskich, że byli męczennikami za wiarę i naród.

Przesłuchiwanie świadków

Z kolei sędzia rozpoczął przesłuchiwanie świadków dowodowych. Jako pierwszy zeznawał Kazimierz Purwin-Banaś, stolarz z Gdańska i były redaktor pism polskich w Gdańsku. Twierdzi on, iż partia centrowa, do której należał ojciec Spletta, prowadziła działalność antypolską. Bezpośrednio o działalności antypolskiej biskupa nic nie wie, słyszał jednak od zakonnika Gerarda, iż biskup po wojnie powiedział, że stan obecny jest przejściowy i „wkrótce nastąpią dla nas dobre czasy". Skarżył się na biskupa ks. Śliwiński, jak również delegacja Kaszubów. Świadek nic konkretnego przeciwko oskarżonemu nie może powiedzieć. Powtarza tylko opinie innych. Proces trwa.

Świadkowie niemieckich okrucieństw

przed trybunałem norymberskim



Frick

NORYMBERGA (FA). Po niedzielnej przerwie Trybunał wojenny w Norymberdze przesłuchiwał dalszych świadków okrucieństw dokonywanych w niemieckich obozach koncentracyjnych. M. in. zeznawała b. więźniarka obozu w Oświęcimiu i Ravensbrück, gdzie przebyła 3 lata. Z 230 kobiet, z którymi swego czasu umieszczona została w obozie, tylko 47 przeżyło okropności obozu do chwili wyzwolenia.

Oskarżony Streicher, który na skutek ataku sercowego został kilka dni temu wyprowadzony z sali rozpraw, uczestniczy znów w rozprawie.

Persja, Grecja i Indonezja w ONZ

Niespodziewany wniosek Jugosławii

LONDYN (dr.) Delegacja perska na zgromadzeniu NZ wystosowała list do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa z odpowiedzią na protest delegacji radzieckiej przeciwko rozpatrywaniu sprawy Persji na Radzie Bezpieczeństwa.

W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa zajmowała się sprawą Persji, Grecji i Indonezji. Obserwatorzy dyplomatyczni twierdzą, że sprawa perska prawdopodobnie będzie odroczona, gdyż nowy premier perski wysłał po rozmowie z szachem nowe instrukcje do delegacji perskiej na ONZ.

Sprawa Grecji i Indonezji napewno będzie rozpatrywana, gdyż rządowi angielskiemu zależy na publicznym rozważaniu zarzutów.

LONDYN (FA). Poniedziałkowe Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa rozpoczęło się nieoczekiwanie od rozpatrywania wniosku Jugosławii o przyjęcie Albanii w poczet członków ONZ, Jak wiadomo, państwo to należało do rzędu tych, które walczyły po stronie Niemiec. W tych warunkach wniosek jugosłowiański jest pewnego rodzaju rewelacją i stanowi wyłom w zasadzie, przynajmniej na razie obowiązującej, że państwa walczące razem z Niemcami nie miały być dopuszczone do ONZ do czasu podpisania traktatów pokojowych.

Przewodniczący Rady, delegat Australii, otworzył nad wnioskiem dyskusję, w której m. in. zabrali głos: z ramienia Francji — Paul Boncour, Polski — Modzelewski i Związku Radzieckiego — Wyszyński. Wyszyński przemawiał w języku rosyjskim i zaproponował odesłanie sprawy do rozpatrzenia specjalnej komisji. Zdaje się, że wniosek ten uzyska poparcie większości Rady, która — jak wiadomo — składa się z 11 członków.

Mowa Churchilla z 1942 r.

LONDYN (PAP-ms). Reuter donosi: Dopiero dziś podano do ogólnej wiadomości tekst przemówienia Churchilla, wygłoszonego na tajnym posiedzeniu parlamentu w dniu 23 kwietnia 1942 r. Była to najbardziej czarna godzina dla Anglii. Churchill stwierdził, że po zatopieniu dwóch największych pancerników „Repulse" i „Wilson" Anglia nie posiada floty do walki. Okręty niemieckie „Gneisenau" i „Scharnhorst" przebiły blokadę i zagrażają wybrzeżom angielskim na wschodzie. Singapore jest w rękach Japończyków, Indie zagrożone, a po 60 dniach niemieckie okręty mogą znaleźć się u wschodnich wybrzeży Stanów Zjedn. Przemówienie swe Churchill zakończył: „W miarę, jak wojna osiąga bezlitosny szczyt, będziemy mieli jeszcze raz możność udowodnić światu, że niezłomny duch i niewzruszoność celów jeszcze raz doprowadzi nasz wielki naród do zwycięskiego końca".

Rekordowy lot

NOWY JORK (FA). Jeden z samolotów amerykańskich o napędzie odrzutowym ustalił nowy rekord lotniczy przebywając trasę z wybrzeża Kalifornii do Nowego Jorku [illegible] 4 godziny i 13 minut. Przeciętna szybkość lotu wynosiła [illegible] km [illegible] godzinę. Trasę tę — od Oceanu Spokojnego do Atlantyku najszybszy pociąg przebiega w 4 dniach, a kursujące na trasie tej samoloty pasażerskie potrzebują na przebycie tej odległości od 12 do 15 godzin.

Konferencja Wyszyński — Bevin

LONDYN (FA). Konferencja min. Bevina z kom. Wyszyńskim dotyczyła spraw Rumunii i Bułgarii.

Aresztowania w Albanii

TIRANA (FA). Premier Albanii podał do wiadomości fakt aresztowania większych kupców, b. oficerów mianowanych swego czasu przez króla Zogu, właścicieli ziemskich i wszystkich pseudo-demokratów.

Kerr na miejsce Halifaxa

WARSZAWA (PAP-dr). Brytyjski ambasador w Moskwie Kerr odleciał z Moskwy do Kairu, po czym uda się w specjalnej misji na Jawę. Po wypełnieniu tej misji, sir Archibald Clarc Kerr obejmie po lordzie Halifaxie stanowisko ambasadora angielskiego w Waszyngtonie.

Zbrodnia nauki niemieckiej

Napisał dr. Z. A. Rajewski

W urzędowym procesie norymberskim zasiedli jako oskarżeni, brunatni, czarni i granatowi urzędowi przedstawiciele Trzeciej Rzeszy. W niemym procesie społecznym świat pozostały oskarża Niemców, nie hitlerowców, ale Niemców ostatnich i minionych pokoleń. Wśród oskarżonych w Norymberdze brak jednego. Brak nauki niemieckiej. Szara eminencja, źródło niepokojów europejskich, sztab niemiecki, skończył swoją nieuchwytną rolę akordem kapitulacyjnym, butną nutą junkierską Keitla. Nauka niemiecka nieomal przez całe stulecie służyła swoim kolejnym władcom, a władcą tym nie było poznanie prawdy, która dla nauki jest najwyższym celem. Filozofia zatruła dusze niemieckie jadem izmów i nadwartości. Historia i jej działy, gloryfikując zdradę, siłę i butę przed prawem, rozbój i zabór, przewrotność, łamanie umów itp., nazywając je cnotami i mądrością polityczną, fałszując dzieje swego narodu i narodów innych, wywołała niebywałą nadbudowę irracjonalną i wyzwoliła ideę zła. Antropologia niemiecka wyłoniwszy teorię rasizmu, stworzyła jedyną wartościową rasę nordycką, sfałszowała ją mianem germńskim, zdegenerowała pozostałe rasy. Miała ona pomóc w opanowaniu krajów skandynawskich wspólnotą rasową — pragermańską. Sam rasizm zwrócił się przeciwko Słowiańszczyźnie.

Prehistoria niemiecka, dając podbudowę mitom XX wieku i naukom historycznym, wykazała hyperwartości Germanów, okrzyczała ich niezrównanymi organizatorami Europy barbarzyńskiej, zepchnęła inne zespoły etniczne do roli nawozu, wyszukała Germanom praojczyznę na ziemiach odwiecznie słowiańskich, nawoływała do renesansu dawnych „cnót" Teutonów i Krzyżaków.

Geografia i jej gałęzie kroiły Europę i świat, dowodziły potrzeb i przestrzeni dla narodu panów. Wierna siostra poprzedniej nauki naciągała do aktualności każdy wywód słowny.

W niemieckiej nauce Indoeuropejczycy byli Indogermanami. Historia sztuki zrodziła w Niemczech style już gdzieindziej zrodzone, zbudowała rękami niemieckimi architekturę bliskiego „niemieckiego" wschodu. Etnografa wykopała nam i innym Górallenvolk i doszukała się wszędzie na równi z prehistorią wpływów kultury niemieckiej czy germańskiej. Nie było gałęzi nauki, któreby w syntezie ostatecznej nie ustaliły pewnika, że tylko jeden naród niemiecki, że tylko jedyna kultura niemiecka zdolna jest rządzić światem. Wszystko poza nimi to degeneracja. Nauka niemiecka hojnie dostarczała argumentów i dokumentów naukowych tym, którzy władali Rzeszą. W ich rękach te przesłanki nabierały mocy rozpętującej zło. Literatura piękna, muzyka, malarstwo, rzeźba — czerpała pełną dłonią z nieprzebranego skarbca nauki.

One zradzały tęsknotę do wielkości, bałwochwaliły złe moce, wyzwalały w zgodnej harmonii przytłumione potęgi zbrodni. Zarówno sztuka jak i nauka przekształciła się w ostaniej Rzeszy w urzędy, których zadaniem było ześrodko-

wanie razem z propagandą wszystkich sił duchowych w celu ostatecznie nieosiągniętym.

Koroną działalności ich był jednolity front przeciw Słowiańszczyźnie, front przeciw Polsce zajmującej miejsce „germańskiego wschodu“. Ten odcinek jej pracy zbiegał się całkowicie z linią przeznaczeń niemieckich na Wschodzie. Tezy nauki niemieckiej wybiegały daleko poza Niemcy. Na Zachodzie i Północy osady te wnet nie opadną. Niemieckie „prawdy“ żyją nadal w nauce niemieckiej i choć w sumie z innymi zło zrodzone i wyzwolone przez nie wśród swoich i krzywdy wyrządzone innym narodom doprowadziły do katastrofy byłych przyszłych władców świata. to świat niemiecki czerpać będzie pokarm nadal ze złych wartości racjonalnych i emocjonalnych, które w dniach klęski są pokarmem bez wymiaru.

Prawdy niemieckie winny się znaleźć przed międzynarodowym Tybunałem. Ich głosiciele niech wyjaśnią światu przyczynę spodlenia i spaczenia nauki. Nie zastąpią tego odpowiedzi nauki innych narodów, ujęte w księgach dla garstki wtajemniczonych. Będzie to przysłowiowy głos na puszczy. Najprawdziwszy akt oskarżenia nauki niemieckiej winien się znaleźć na wokandzie.

Z pełnym „podziwem i uznaniem“ trzeba stanąć przed nauką niemiecką bo gdyby jej niebywały wkład w dzieło montowania władzy nad światem, nie doszłyby Niemcy do takiej potęgi. Że w końcowej fazie dało to niespotykaną klęskę państwa i narodu, to m. in. i jej niedźwiedzia przysługa.

To nie jest teoria niemiecka — to jest prawda.

Do niej nie przyzna się nauka niemiecka, ona zrzuci winę na barki pokonanego narodowego socjalizmu, który z niej również wyrastał i który ona ugruntowała w niemieckich mózgach i sercach, wielkich i małych. Międzynarodowy Trybunał naukowy może ją przekonać.

O upaństwowienie przemysłu węglowego

LONDYN (PAP)-ms.) Tematem obrad angielskiej Izby Gmin będzie sprawa upaństwowienia przemysłu węglowego. Główne przemówienie w zastępstwie Churchilla wygłosi Eden, kierujący opozycją. Wszyscy członkowie stronnictwa konserwatywnego otrzymali wezwanie, by wzięli udział w obradach i głosowali przeciwko ustawie węglowej.

Kłopoty Anglosasów

LONDYN (PAP-dr). Z okazii święta Niepodległości Liga hinduska w Londynie urządziła wielkie demonstracje, żądając całkowitej niepodległości Indyj, oraz wycofania się z Indii wojsk angielskich. Delegacja Ligi hinduskiej udała się następnie do angielskiego min. spr. zagr. i min. dla spraw Indyj celem złożenia rezolucji.

Święto niepodległości w Indiach

LONDYN (PAP-G). Reuter donosi z Bombaju, że w dniu święta niepodległości pochód ciągnący się na przestrzeni kilku mil przeszedł ulicami z sztandarami, na których widniały napisy z żądaniem niepodległości Indyj. W większości miast indyjskich odbyły się podobne uroczystości.

Z Dalekiego Wschodu

LONDYN (PAP-dr.) W Czungkingu trwa od 2 tygodni konferencja doradcza między przywódcami rządu centralnego a komunistami nad zagadnieniami wojskowymi i konstytucji. Delegat komunistów udał się do Jenanu, by uzgodnić swoje stanowisko z przywódcą komunistów chińskich, Maotseczungem.

Nowa ustawa prasowa na Węgrzech

LONDYN (dr.) Węgierskie ministerstwo sprawiedliwości, przystąpiło do opracowania nowej ustawy prasowej. Ustawa ta przewidywać będzie całkowitą wolność prasy.

Produkcja węgla w Europie

LONDYN (FA). Według ogłoszonych ostatnio danych produkcja węgla w Europie stale wzrasta i w niektórych krajach osiąga już stan produkcji przedwojennej. W Belgii produkcja wynosi 73 proc stanu przedwojennego, w Holandii 46 proc., a w Niemczech zachodnich — mimo wielkiego zniszczenia kopalń — 41 proc. Anglia, która walczy z brakiem sił roboczych w kopalniach, dostarczyła na kontynent ponad 200.000 ton.

Sytuacja strajkowa w Ameryce

WASZYNGTON (PAP-dr.) Wielcy przemysłowcy amerykańscy przemysłu stalowego, elektrycznego i samochodowego odbyli na początku stycznia tajną naradę w Nowym Jorku, na której przedsięwzięli rezolucje godzące w strajkujących robotników. Związki Zawodowe zwróciły się w tej sprawie do min. sprawiedliwości, żądając przeprowadzenia śledztwa.

193.000 robotników przemysłu mięsnego, objętego przez rząd, powróci do pracy. Robotnicy zakładów Forda i Kreyslera przerwali strajk, a robotnicy General Motors nadal strajkują.

Anglicy dziękują za gościnność

WARSZAWA (PAP-G). Angielska delegacja parlamentarna, która zakończyła swą wizytę w Polsce, nadesłała do kancelarii Prezydenta KRN za pośrednictwem ambasady angielskiej następujące oświadczenie: „Opuszczając Polskę, chcielibyśmy podziękować Jego Ekscelencji i Tymczasowemu Rządowi Jedności Nar. za uprzejmość i gościnność, okazaną nam w czasie pobytu. Bardzo cenimy naszą wizytę. Zawiązaliśmy i odnowiliśmy wiele przyjaźni. Obserwując ze wszech stron żywotność i zdecydowanie Narodu Polskiego w dziele odbudowy prosperującej demokratycznej, niezależnej Polski, wyjeżdżamy pełni nadziei co do przyszłości Waszego odważnego kraju. Myślimy o utrzymaniu i pogłębieniu przyjaźni między naszymi narodami. Prosimy uprzejmie o przekazanie podziękowania wszystkim, którzy udzielili nam pomocy w czasie naszego pobytu w Polsce, aby go uczynić pouczającym i interesującym."

Nagrody im. Stalina za rok 1943-44

MOSKWA (PAP-dr). Dzienniki moskiewskie donoszą, o postanowieniu Rady komisarzy ludowych w sprawie przyznania nagród im. Stalina na rok 43-44. Rozdzielono 16 pierwszych nagród po 200.000 rubli, 24 drugich nagród po 100.000 rubli, 143 nagród po 150 rubli, 100 nagród po 50 rubli — za prace wynalazcze, ulepszenia techniczne itd., oraz 80 nagród za dzieła literackie. Wśród odznaczonych znajdują się członkowie akademii nauk, profesorowie, robotnicy, kołchoźnicy, pisarze, poeci, którzy się przyczynili do ulepszeń w produkcji lub rozwoju kultury radzieckiej. M. in. otrzymała nagrodę również nasza rodaczka, Wanda Wasilewska, i to za powieść „Poprostu miłość“.

Ciężka sytuacja Francji

PARYŻ (dr). Nowy rząd francuski odbył swe pierwsze posiedzenie, które trwało 3 godziny. Z dotychczasowych ministrów pozostało 11 na swych dotychczasowych stanowiskach. Ministrem skarbu i gospodarki narodowej został Andre Philip, który ma w rządzie najtrudniejsze zadanie do spełnienia. Min. spr. zagr. Bidault oświadczył, że powróci niebawem do Londynu.

Nowy premier francuski Feliks Gouin stanął wobec najtrudniejszego zadania, jakie stanęło kiedykolwiek przed francuskim premierem. Sam zresztą nazwał swój program drastycznym i niepopularnym, lecz ze względu na uzdrowienie Francji koniecznym. W sprawie wyborów wypowiedział się Gouin za tym, by odbyły się w terminie przewidzianym, a w sprawie aprowizacji sporządzony będzie bilans posiadanych zapasów, który zostanie następnie podany do wiadomości, by Francuzom przedstawiona była prawda bez obsłonek. Gouin wspomina przy tym jednak i o pewnych niespodziankach korzystnych, na razie jednak nie ujawnionych.

Usprawnienie ruchu pasażerskiego

WARSZAWA (PAP-G). Osiągnąwszy sukcesy w dziedzinie przezwyciężania krysysu na odcinku towarowym, min. komunikacji podjęło kroki w kierunku usprawnienia ruchu pociągów pasażerskich, a w szczególności podmiejskich. Obowiązujący rozkład pociągów, który dał pierwszeństwo pociągom towarowym, zostanie nowym rozporządzeniem, które wejdzie w życie z dniem 1 lutego, zmieniony o tyle, że przywraca się pierwszeństwo ruchowi pasażerskiemu, a w szczególności pociągom podmiejskim, robotniczym i szkolnym. Zarząd przewiduje zdecydowaną walkę z nieregularnym kursowaniem pociągów pasażerskich, które w znacznej mierze spowodowane było przyczynami natury technicznej z powodu zniszczeń wojennych.

Konie z dostaw UNRRA

WARSZAWA (PAP-G). W końcu grudnia i na początku stycznia przybyły z Ameryki do Gdańska 4 okręty, które przywiozły w ramach UNRRA około 2000 koni. 25 proc. koni pozostanie na terenie woj. gdańskiego, szczególnie ogołoconego z inwentarza pociągowego. Poza tym z wymienionej ilości koni uwzględniono w pierwszym rzędzie potrzeby woj. śląsko-dąbrowskiego. okręgu mazurskiego i Pomorza zachodniego.

Pierwszy nowy most w Budapeszcie

BUDAPESZT (Telefonem od własnego korenspondenta). Cofające się pod naporem ofensywy radzieckiej oddziały niemieckie wysadziły w powietrze pięć mostów na Dunaju w Budapeszcie. Mosty te stanowiące jedną z najpiękniejszych ozdób stolicy Węgier, łączyły Peszt z Budą. Oddziały techniczne wojsk radzieckich zdołały dwa mosty prowizoryczne odbudować. Poza tym wybudowały jeden most na palach. Późną jesienią wykończono jeszcze czwarty most pontonowy. Te dwa ostatnie jednak nie zawsze otwarte były dla ruchu.

Niezależnie od tego rozpoczęli Węgrzy latem budowę nowego, trwałego mostu. Wiedziano, że z chwilą nadejścia zimy, gdy krą ukaże się na Dunaju, wszystkie prowizoryczne mosty staną się nieużyteczne i wówczas przerwie się połączenie między Pesztem a Budą. Rozpoczął się wtedy wyścig. Na szczęście w grudniu zima była stosunkowo łagodna i dopiero w styczniu nastąpiła tragedia. Masy kry porwały jednego dnia część pływającą mostu na palach i rozerwały most pontonowy. W obawie przed katastrofą zamknięto również pozostałe dwa mosty. W ciągu jednego dnia Budapeszt pozostał bez mostów.

Tragiczna sytuacja trwała jednak tylko kilka dni. Nowy most ostatecznie wyścig wygrał. Na trzy dni przed projektowanym ukończeniem otwarto jego jedną stronę dla ruchu pieszego, zaś w dniu 18 bm. w rocznicę wysadzenia w powietrze oddano most, po krótkich uroczystościach oficjalnych, do ruchu pieszego i kołowego.

Jest to pierwszy nowy most o charakterze stałym, wybudowany na Dunaju na przestrzeni od Morza Czarnego aż do Ratyzbony. Wybudowano go w ciągu niecałych siedmiu miesięcy pomimo niezwykłych trudności technicznych i materiałowych. Nowy most stał się dumą odbudowujących się Węgier.

Jeszcze jeden zbrodniarz niemiecki

WIEDEŃ (dr.) Przed sądem ludowym w Wiedniu stanie August Meissner, były oficer żandarmerii i członek Reichstagu, oraz przywódca żandarmerii i SS w Serbii i Czarnogórzu.

Wybory komunalne w Niemczech

LONDYN (dr.) Niedzielne wybory do rad komunalnych w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec przyniosły druzgocące zwycięstwo stronnictwa katolickiego i socjaldemokratów. Padło głosów 560 tys. na chrześcijańskich demokratów, 460.000 na socjaldemokratów, 69.000 na komunistów oraz 83.000 na liberalnych demokratów.

Ze świata katolickiego

BRUKSELA (dr). Za wybitne zasługi, oddane Belgii podczas okupacji przez nuncjusza apostolskiego mgr. Micara, otrzymał on godność honorowego obywatela miasta Brukseli oraz tytuł doktora honoris causa nauk dyplomatycznych i politycznych uniwersytetu Louvain.

RZYM (dr). Papież Pius XII — jak pokrótce donosiliśmy — przemawiał w bazylice św. Piotra do 35 tysięcy obywateli, składając hołd narodom zjednoczonym jako „pionierom jedności pokojowej". Papież oświadczył, że wszyscy, którzy korzystają z opieki UNRRA, powinni zwrócić się z podziękowaniem do swych dobroczyńców, którzy są działaczami miłosierdzia i pionierami pokojowej jedności świata.

Na marginesie procesu norymberskiego

Francja a Polska

W procesie norymberskim doszli ostatnio do głosu oskarżyciele francuscy. Przedłożyli oni Trybunałowi stosy dowodów zbrodni i bestialstw niemieckich. Przed forum sądowym wytyczono sprawę masowych rozstrzeliwań zakładników francuskich, których cyfrę rząd francuski podaje na 29.000, w tym w samym Paryżu 11.000. W więzieniach zmarło 40.000 Francuzów. Jeden ze świadków, b. więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen, opowiedział Trybunałowi o strasznych warunkach, w jakich w tym obozie z 10.000 Francuzów zginęło 7.000. Mówił o rozszarpywaniu więźniów przez specjalnie wytresowane psy, o zrzucaniu ludzi w przepaść w czasie schodzenia z obozu do kamieniołomów, o rozstrzelaniu w obozie 3.000 Czechów (po zabójstwie Heydricha) itd.

Najbezczelniej w świecie zeznania te zakwestionował adwokat niemiecki, obrońca oskarżonych. W swej bezgranicznej arogancji krzyżackiej ośmielił się podać w wątpliwość to wszystko, co dokumentami udowodnił prokurator francuski. Zdaniem adwokata, świadek b. więzień obozu w Mauthausen, zeznał nieprawdę!

Jest to szczyt tupetu, na jaki zdobyć się może tylko Niemiec. A przecież ów Francuz z Mauthausen przybył do obozu dopiero w 1943 r., kiedy warunki obozowe, pod wpływem pierwszych klęsk niemieckich i wielkiego braku ludzi do pracy, doznały pewnej poprawy, kiedy obozy koncentracyjne otoczono wieńcem fabryk zbrojeniowych, kiedy wykańczano jedynie ludzi słabych, niezdolnych do pracy, i kiedy dozwolone było przesyłanie do obozów paczek żywnościowych.

O ileż straszniej wypadłoby w Norymberdze oskarżenie Polaków, mordowanych najokrutniej i systematycznie już w 1939 i 1940 r. Francuzi nie doznali ani części tych przykrości, prześladowań, udręk i męczarni, co Polacy. Nas przecież wytępiono 6 milionów. Polaków wyszło z obozów koncentracyjnych zaledwie kilka procent. Francuzi uratowali się, dzięki krótszemu pobytowi w obozach i lepszemu ustosunkowaniu się do nich Niemców, w 30 procentach. A jednak i oni złożyli wysoką daninę krwi. W obozach koncentracyjnych przebywał bowiem kwiat narodu francuskiego, przebywali najwięksi patrioci, którzy mieli odwagę napiętnować znienawidzonych pachołków niemieckich, udających rząd francuski, i stanąć z nimi jak i z niemieckim okupantem do nierównej i nieubłaganej walki o wolność narodu francuskiego.

W świetle tych oskarżeń francuskich, jakże skromnych w porównaniu z oskarżeniem, jakie ma do wytoczenia Polska, nasuwa się pytanie: Dlaczego w Norymberdze nie dopuszcza się do głosu prokuratora polskiego? Dlaczego zbrodnie niemieckie, dokonane na narodzie polskim, nie znajdują w Norymberdze tego odgłosu, co zbrodnie dokonane na innych narodach? Dlaczego przeogromnego materiału polskiego nie wykorzystuje się w takich rozmiarach, w jakich wykorzystuje się np. materiał francuski? Co prawda nie jesteśmy wielkim mocarstwem i dlatego w Norymberdze nie posiadamy należytego głosu. Ale czy tam, gdzie idzie o ujawnienie całej prawdy i napiętnowanie zbrodni niemieckich wobec teraźniejszości i historii, wolno kierować się wyłącznie wielkością i znaczeniem państw? Czy nie powinno się dopuścić przede wszystkim tych krajów i narodów, które najbardziej gnębione były przez Niemców i najbardziej przez nich ucierpiały? Czy tego nie wymaga najprostsza zasada sprawiedliwości?

Chyba tak! A wtedy krajem, który powinien zająć pierwsze miejsce na ławie prokuratorskiej, któremu poświęcić należałoby najwięcej czasu i najwięcej uwagi — to Polska! Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że żaden naród na świecie z rąk zbrodniarzy niemieckich nie poniósł tak wielkich strat, żaden naród nie był tak znienawidzony i tak tępiony przez Niemców jak właśnie naród polski.

Jest to prawda, o której wie cały świat. Czyżby tego nie wiedzieli w Norymberdze?

I dlatego słuszny jest nasz żal i słuszne nasze oburzenie na takie potraktowanie spraw polskich przez Trybunał norymberski. (y).

Co piszą inni?

Niebezpieczny fakt

„Dziennik Łódzki“, przedstawiając krzywdzący stosunek pracodawców do uczącej się młodzieży, pisze: „Młodzież była przekonana, że pracodawca będzie ją otaczał szacunkiem i uznaniem za jej chęć odrabiania zaniedbań wojennych nie z jej winy powstałych, że rady załogowe, że kierownictwa zakładów pracy zastosują wobec tej młodzieży wszelkie sposoby ułatwienia jej pracy, bo wszyscy odczuwamy brak ludzi, do pracy należycie przygotowanych.

A przecież w tej dziedzinie jesteśmy świadkami jakiegoś bolesnego nieporozumienia.

Na młodzież uczącą się patrzy się jako na niepotrzebny balast w pracy. Zwalnia się ją do zajęć szkolnych niechętnie, przydziela się często do pracy nocnej, każe się przychodzić jej o 2 godziny wcześniej do pracy, nie przyznaje się jej premii, często nie otrzymuje kart wyrównawczych.

Młodzież ucząca się zamiast słów zachęty do wytrwałej pracy słyszy burkliwe słowa przygan, pogróżki, że zostanie usunięta z pracy, a od szeregu tygodni czynniki pracujące na polu oświaty pozaszkolnej są w posiadaniu [illegible] wydalania młodzieży ks[illegible] się z pracy“.

Wykonawca masowych wyroków śmierci na Polakach stanie przed sądem polskim

Przed powrotem Forstera do Gdańska

W Norymberdze, Kijowie, Mińsku czy Moskwie odbywają się procesy przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym. Nas interesują one nie tylko z tego powodu, że miliony Polaków zginęło w obozach koncentracyjnych, ale i dlatego, że drugie miliony rodaków, rozsiane po całych Niemczech, miały możność poznać dobrodziejstwa hitlerowskiego reżimu. W ręce aliantów wpadł także człowiek, który przysporzył Pomorzu niemało kłopotów — jest nim gauleiter Danzig Westpreussen — Albert Forster. To on przecież wespół z niemniej genialnym kreisleiterem Wernerem Kampe usunął na Pomorzu wszystko co polskie, to na jego zlecenie gnębiono tak bezlitośnie Polaków, doprowadzając swą polityką do zniszczenia dzieł kultury i sztuki polskiej.



Na terenie Pomorza odbywały się przed miesiącem zebrania, na których powzięto rezolucje, domagające się wydania Forstera władzom polskim. Potem jakoś ucichło — i nikt nawet konkretnie nie wiedział, czy kata Pomorza rzeczywiście schwytano. Aż tu nagle sprawa znów nabrała cech aktualności, gdyż przed kilku dniami doniesiono w oficjalnym komunikacie, że Albert Forster znajduje się w rękach aliantów i będzie wkrótce wydany w ręce Polakom. Ma być sądzony w Gdańsku — a więc w mieście, z którego wydawał tak bezwzględne wyroki na polskość Pomorza.

Do ludzi, którzy tworzyli zamknięte koło wokół swego Führera, a którzy teroryzowali kraj pod okupacją należał także i Forster. Trzeba było nielada zmysłu orientacyjnego i pewności siebie, aby przekonać swój naród i państwa neutralne o tym, że zarzucane Niemcom zbrodnie są „podłą insynuacją", gdyż „w państwie ładu i sprawiedliwości" wydawało się jedynie słuszne rozporządzenia, nie kolidujące bynajmniej z międzynarodowym prawem. Do takich ludzi, którzy zrobili w tym zaklętym kręgu polityki niemieckiej zawrotną karierę — należał Forster.

Niezapomniany gauleiter jest z zawodu urzędnikiem bankowym. Forster urodził się w małym miasteczku Fürth w Bawarii jako syn strażnika więziennego. Pierwsze kroki w swej pracy politycznej rozpoczął w 22-im roku życia, pod kierownictwem Juliusza Streichera. Kiedy po zamknięciu banku w okresie inflacji Forster stracił posadę, partia wciągnęła go w swoje tryby. Streicher poznał się na „zdolnościach" obiecującego młodzieńca i wysyła go coraz częściej na wiece, daje mu pracę w Hamburgu, Norymberdze. Ukoronowaniem jego ambicji jest zlecenie samego Hitlera, z którego polecenia otrzymuje przygotowanie terenu dla partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku,

W tym wolnym przyzwyczajonym do międzynarodowego życia porcie, wykazuje Forster swoje zdolności organizacyjne, gdyż Gdańsk, według relacji poszczególnych delegatów hitlerowskich, był trudnym do zdobycia terenem. Dopiero jawny szantaż, w postaci nagłych aresztowań, wywożenia niewygodnych osobistości do obozów koncentracyjnych i wysyłania ich na tamten świat, ukazał bezwzględność walki partyjnej, reprezentowanej przez Forstera.

W 1933 czy 1937 r. Forster głośno wypowiada o swojej lojalności wobec Polski, co mu bynajmniej nie przeszkadzało dalej gnębić Polaków, gdzie i jak się dało.

Aż przyszedł rok 1939 i wówczas dopiero z twarzy Forstera spadła maska dostojeństwa. Ukazuje się takim, jakim był w rzeczywistości; pełen cynizmu, bezwzględnie walczący z nacjonalizmem polskim partyjnik, którego najważniejszym zadaniem było „usunąć w ciągu dwóch lat tymczasowych gości", jak to nazwał Polaków w Bydgoszczy, na odprawie leiterów politycznych w Strzelnicy w 1940 r.

Wielki narodowy socjalista, a więc człowiek, który powinien z zaparciem się siebie pracować duszą całą dla Hitlera, nie gardził bynajmniej bogactwami. Staje się właścicielem „Danziger Vorposten", kupuje sobie piękną willę w Oliwie, pobiera kilka ładnych pensyjek. Wszędzie jest najważniejszym figurantem, trzęsącym całym Pomorzem.

W dniu 1 października 1939 r. podkreślił podczas swego pobytu w Bydgoszczy, że „odtąd już nie potrzebuje żaden Niemiec chodzić ze smutnie zwieszoną głową niepewny życia. Ci, którzy poznali terror polski, mogą obecnie żyć spokojnie, gdyż od dziś jest inaczej i tak już pozostanie na zawsze. Nasze prawo do tej ziemi, poparte przez niezwyciężoną potęgę armii niemieckiej, zostało raz na zawsze udowodnione". Na poparcie swoich słów wydał 20 października 1939 r. ów opiekun uciemiężonych niemiaszków bydgoskich rozporządzenie dot. obsługi Niemców w sklepach. Na zakończenie dodał: „Nie chcę się już więcej z tym spotykać, aby prawdziwi Niemcy byli tak traktowani, jak za polskich czasów". W czasie „owych tragicznych dla Niemców" lat 20, przecież nikt im nie kazał pokornie stać w ogonku, nikt im nie wyznaczał godzin zakupu. A zdaniem szanownego gauleitera, Niemcy tutejsi przez 20 lat nie jedli nawet... pomidorów.

Kiedy prasa niemiecka zapowiedziała wizytę Forstera, Polacy momentalnie wiedzieli, że jego przyjazd będzie oznaczał nowy akt terroru w stosunku do ludności polskiej. Po każ-

Ciąg dalszy na stronie 4-ciej

Na marginesie dyskusji między sojusznikami

Dwie sprawy polityki francuskiej

Na czoło francuskiej polityki zagranicznej wybija się problem uregulowania sprawy niemieckiej. Dyplomacja francuska chociaż reprezentowana przez nieprzeciętne umysły, na przestrzeni kilku ubiegłych wieków doznała tu wiele zawodów i popełniła dużo omyłek. Pokój w Wersalu nie był pierwszą zwodniczą fatamorgana, która przyniosła jako spadek klęskę militarną Francji, długoletnią okupację i upadek znaczenia w świecie.

Niedawno leader socjalistycznej partii — Leon Blum — opublikował w piśmie „Populaire" artykuł, w którym odważnie wyliczył historyczne błędy, wahania i niekonsekwencje francuskiej polityki w stosunku do wschodniego sąsiada. Leon Blum przypomniał między innymi, że ideał niemieckiej jedności był częściowo wynikiem rewolucji francuskiej, która rozpoczęła proces budzenia nowoczesnej świadomości narodowej w Europie. Dwaj Napoleonowie pomogli w tworzeniu niemieckiego państwa prawie w tym samym stopniu, co kanclerz Bismark. Na konferencji w Wersalu niektórzy politycy francuscy przychylnie zapatrywali się na podtrzymywanie integralności terytorialnej Niemiec, widząc w ich rozczłonkowaniu zarzewie buntów i groźbę pokoju. Były premier Francji twierdzi, że polityka francuska wobec Niemiec nie była ani ciągła ani jednolita, ani nieomylna.

Doceniając w pełni ubiegłe i bolesne doświadczenia — musieli Francuzi określić dziś swoje stanowisko w dwóch zasadniczych sprawach, odnoszących się do Niemiec, w których daleko jest dotąd do jednomyślności zwycięskich mocarstw. Są to: sprawa administracji Niemiec oraz Zagłębia Ruhry i Nadrenii.

Rząd francuski opracował szczegółowy projekt uregulowania obydwu tych spraw i doręczył go niedawno zainteresowanym rządom okupującym Niemcy: Wielkiej Brytanii, St. Zjednoczonym i ZSRR. Nie znamy szczegółów tego projektu, ale wnioskując z oficjalnych wypowiedzi polityków francuskich — wysuwa on z pewnością konieczność umiędzynarodowienia Zagłębia Ruhry i Nadrenii oraz zaleca decentralizację administracji niemieckiej. Jeżeli nawet projekt francuski nie stawia kropki nad i, to pociągnięcia polityczne takie, jak faworyzowanie ruchów separatystycznych na terenie swojej okupacji, opieka nad różnymi pretendentami do tronów księstw niemieckich wskazuje na dążenie Francji niedopuszczenia do scalenia Niemiec. Byłby to wielki sukces i nikt może nie przyjąłby go z większą radością, jak my Polacy. Ale niestety coraz więcej głosów jest na zachodzie za tym, aby wprowadzić jednolitą administrację Niemiec. Projekt rządu francuskiego ma nawet opozycję wśród Francuzów, do których należy wyżej wymieniony Leon Blum, który przestrzega Francję przed stosowaniem zasady „prestiżu narodowego" w polityce francuskiej.

Politycy amerykańscy Byrnes, Truman i podsekretariat dla spraw europejskich wypowiedzieli się za wprowadzeniem jednolitej administracji Rzeszy. Polityka amerykańska pozostaje niewątpliwie pod wpływem rodzimego kapitału, który w Niemczech gospodarczo jednolitych upatruje rynek zbytu dla swoich towarów. Niektórzy politycy podkreślają, że w wypadku rozbicia Niemiec Ameryka nie wyegzekowałaby części odszkodowań, jaka jej przypada. Że przy tym istnieją polityczne przesłanki i że odgrywają one swoją rolę — to zdaje się — nie ulegać wątpliwości.

Konieczność umiędzynarodowienia Nadrenii i Zagłębia Ruhry nie była dotąd oficjalnie kwestionowana przez USA. Za to rząd angielski zachowuje w tej sprawie przykre milczenie. Niedawno czynniki miarodajne angielskie oświadczyły, że przejmują odpowiedzialność za wszystkie kopalnie na terenie Ruhry i własność z nimi związaną włącznie z polami węglowymi. W świetle tego oświadczenia zarysowuje się prawda. Umiędzynarodowienie Zagłębia oznacza oddanie go Organizacji Zjednoczonych Narodów, która przekazałaby te tereny w zarząd według swej woli i uznania. W praktyce oznacza to w najlepszym wypadku wspólną eksploatację Zagłębia przez różne państwa, ale nie wyłącznie przez Anglików. Rozumie się więc, że lepiej w tej sprawie milczeć, niż rezygnować z uprzywilejowanego stanowiska.

Dla Francji umiędzynarodowienie Ruhry i Nadrenii jest b. ważne. Przez taki układ utworzyłaby się strefa „neutralna" między Francją i Niemcami, a oderwanie rud Nadrenii oraz złóż węglowych i rozbudowanego przemysłu Ruhry pozbawiłoby Niemcy możliwości szybkiego startu gospodarczego, co dla Francji (i dla nas) oznacza ponowną agresję.

Polska i rewolucja

„Żyć i rozwijać się będą tylko te narody, co twórczo i oryginalnie w nowe światła problemy włączyć się potrafią i zdążą. Chcąc żyć i rozwijać się suwerennie, a nie naśladowczą wegetację na marginesie cudzych dokonań pędzić — to znaczy dla naszej inteligencji myśleć, nie, jak procesy życia i postępu hamować — ale jak włączyć się — z szerokich podstaw własnej historii i własnych potrzeb czerpiąc — w przemiany ogólno-światowe."

Zagadnieniu temu poświęcona jest książka dra Wi[illegible]-Wirskiego pt. „Polska i Rewolucja" Do nabycia w cenie zł 200.— we wszystkich większych księgarniach w Polsce.

Napisał Andrzej Tardieu. — Tłumaczył prof. M. Małek

Zdzieramy maskę z tajemnic Wersalu

Dramatyczna walka o losy Polski 1919 r.

To rozumowanie słyszymy od początku konferencji.

We wszystkich alianckich krajach byli tacy, co po Marnie, po Verdun, po ofensywie niemieckiej w roku 1918 (wiosną) wołali: „Zawierajmy pokój to unikniemy trudności".

Nie słuchano tych głosów. I dobrze się stało. Wojnę prowadzono w dalszym ciągu i wygrano ją. Czyż mniej będziemy mieli odwagi w czasie pokoju niż w czasie wojny?

Dodaję, że spory aliantów o ustalony i przyjęty już przez nich tekst czynią ich z każdym dniem słabszymi wobec przeciwnika, który ma respekt jedynie dla stanowczości.

W sprawach ogólnych moje zdanie jest takie: „Osiem dni temu należało odpowiedzieć: „Nie zmieniamy nic!"

Gdyby odpowiedziano w ten sposób, traktat byłby już dziś podpisany Ale stało się inaczej. Co robić wobec tego dzisiaj?

Przeszedłszy do szczegółów, (nie poruszając sprawy okupacji Nadrenii, gdyż wiedziałem od admirała Graysona, przybocznego lekarza Wilsona, że Wilson nie opuści nas w tej sprawie), przedstawiłem po krótce wszystko: Jaka jest sytuacja punktów głównych, które się obecnie studiuje?

Odszkodowania. Anglicy, którzy pierwsi proponowali tu zmiany, teraz idą z nami przeciwko wszelkim pod tym względem modyfikacjom, a wasi eksperci proponują (prócz innych, niemożliwych do przyjęcia przez Francję modyfikacji) 125 miliardów.

Gdybyśmy uwzględnili samą tylko Francję, to w tej kategorii odszkodowań, jakie nakłada na Niemcy tekst traktatu z dnia 7 maja, pokryłoby to nie więcej niż dwie trzecie.

My na to się nie zgodzimy.

Liga Narodów? Po cztero-miesięcznych studiach tego zagadnienia sprecyzowaliśmy warunki, na jakich mogłyby być przyjęte do niej Niemcy. Czy mamy przyznać, że nasze postanowienie nie wytrzyma krytyki Brockdorffa? Jak wobec tego będziemy bronili naszego traktatu w naszych parlamentach?

Mógłbym zacytować i inne przykłady. Wszystko to jest skutkiem jednego błędu początkowego Proszę mi darować, że powiem tu jeszcze kilka słów. (Te słowa mogły go najlepiej przekonać, ponieważ skierowane były zarówno do jego serca, jak i do rozumu.

„Nie macie panowie, prawa żądać od Francji zgody na takie zmiany. Francja za dobrze zna Niemców Nikt tyle nie ucierpiał, co ona. Nie trzeba liczyć, że uda się Francji nakłonić do niezgodnego z tekstem pokojowym współżycia z Niemcami, bo po pierwsze ona się na to nie zgodzi, a po wtóre byłoby to niesprawiedliwe.

Gdy chodziło o Irlandię, przyłączyliśmy się do postulatów Anglii. W sprawie Japończyków w Lidze Narodów, przyłączyliśmy się do stanowiska Amerykanów.

Felieton tygodniowy

Czym słoneczko wyżej...

Ma się ku końcowi stycznia, a właściwie ku początkowi lutego. Koniec, gdy już wszystko minęło najmniej jest ciekawy. Umysł ludzki, wiecznie głodny nowości, interesuje się początkiem, przyszłością. Na przyszłości budujemy nadzieje, a wróżbici, chiromanci — majątki, przepowiadając naiwnym co będzie.

Nadzieja i ciekawość — dwie siostry sjamskie. Obie zapatrzone są w przyszłość mniej lub więcej odległą.

Obecnie w Polsce leży jeden generalny temat, który wszyscy podejmują czy to w kawiarni, na ulicy, w domu wszędzie.

Wybory! Obieg tego słowa wyparł nawet takie popularne wyrazy jak szaber, demokracja, reakcja i dobro społeczeństwa. Bo któż dla tego „dobra" nie zabiega, nie pracuje, a mimo to społeczeństwu nic nie jest lepiej.

Po tej lekkiej dygresji wracam do tematu. Czyż jest coś bardziej pasjonującego nad problem wyborczy? Jak to też ułożą się stosunki?

Choć termin wyborów jeszcze nie jest ustalony, to już w kraju, a specjalnie w Warszawie ustaliła się przedwyborcza atmosfera. Takie przedwyborcze przedwiośnie. Bo z końcem lata obywatel ma pójść do urny. Urna ta jest popularniejsza nawet od... UNRRY.

UNRRA przyniosła nam paczki to wiemy, a co przyniesie urna? Swoją drogą żyjemy w czasach, prawda, ciężkich, ale nie mniej ciekawych. Nie dostrzegamy nawet, jak wielka o nas ociera się historia. Znajdujemy się na samym wirażu dziejów Polski.

Rok bieżący będzie w wydarzenia brzemienny. To niewątpliwe. O roku... uf! Ciężki, bo ciężki. Ale cóż życie człowieka , jak i narodu nie jest romansem.

Poczekajmy co dzień i dni nam przyniosą. Lato będzie gorące pod względem politycznym. Czym słoneczko wyżej, tym wybory bliżej.

Pod tym niepisanym hasłem podpisuje się każdy obywatel. Nic nie jest tak męczące jak tymczasowizna.

Naród czeka na wybory, ale nie stronnictwa. Te już dziś rozwijają gorączkową działalność.

Warszawa kongresuje. Nie ma niedzieli, żeby jakiś afisz kolorowy nie zapowiadał wielkiego zjazdu partyjnego. Stronnictwa polityczne robią u siebie czystki, porządki, trzepią, kaptują, robią rewizję poglądów, słowem takie przedświąteczne porządki. Bo wybory przecież to wielkie święto obywatela, którego w tym dniu trzeba do siebie zaprosić.

Wyborca, ten szary, bury czy popielaty obywatel zaczyna być przedmiotem powszechnego zainteresowania.

Ten wielki niemowa raz na kilka lat doznaje cudu i przemawia za pomocą kartki. I choć każde wybory są wielkim aktem społeczno-państwowym, to pierwsze w Nowej Polsce wybory będą o takiej doniosłości, że nie wiele im pod tym względem równych odnajdziemy na kartach naszych dziejów.

Cała Warszawa jest jakby jednym wielkim Kongresem. Żałosne, szare szczątki domów pooblepiane są kolorowymi afiszami kongresowymi. Te pięknie kompozycyjnie i barwnie drukowane afisze, wyklejone na murach, wyglądają, nie przymierzając, jak kwiatek przy kożuchu. Cóż jednak robić, reklama jest nie tylko dźwignią handlu. Nie jest dźwignią przemysłu, bo przemysł już reklamy nie potrzebuje, został znacjonalizowany głosami tych, którzy nacjonalizmu nie chcą. Czyż nie paradoks?

Wiele rzeczy w procesie naszego życia społecznego trudno jest zrozumieć, no bo takie czasy, — czasy które fermentują, a okres fermentacji jest najbardziej nieokreślony.

Jak się ukształtuje przyszłość, któż powie? I nie żądajcie tego od felietonisty, którego zadaniem jest tylko rejestracja przejawów życia zbiorowego w jego najrozmaitszych okazach.

Takim serce napełniającym otuchą przejawem jest z dnia na dzień coraz silniej tętniący puls odbudowy stolicy, pomimo B. O. S-u, który wciąż tylko planuje, obiecuje, rozkopuje i robi nadzieje.

Jeno inicjatywa prywatna nie próżnuje i w swym skromnym zakresie robi cuda. Ja się wcalę nie dziwię, że się zagranica dziwi, widząc taką wielką żywotność mieszkańców stolicy. Warszawa już liczy przeszło 550.000 mieszkańców, właściwie to „łebków". Wyraz ten ukuli szoferzy, biorąc za przejazd z Alei Jerozolimskich po 30 zł i więcej od „łebka". W ten sposób wzbogaca się język ojczysty i... zuboża się obywatela.

Że wkrótce na Pragę będą szły trolleybusy, popularnie przez gmin przeflancowane na „trajlusy" to istotnie jest to trajlowanie.

Mimo wszystko Warszawa drgnęła i zaczyna żyć po swojemu, z rozmachem. Kto znał gród Syreni z marca, czy choćby z sierpnia, września ub. roku, dziś go nie poznaje. Wprawdzie na razie restauruje się restauracje, a więc parter stolicy, no — ale trudno, nie od razu... Warszawę odbudowano. Jeśli przysłowie jest tak wyrozumiałe dla Krakowa, to dlaczego zaraz od BOS-u wymagać nadzwyczajności, przyjdzie kolej i na odbudowę pięter. Czym słoneczko niżej, to Warszawa wyżej.

L. S.

W setną rocznicę zrywu zbrojnego

Powstanie na Pomorzu

Napisał T. Grzesier

Przed stu laty powstanie na Pomorzu? Ktoby o tym słyszał. Przecież pod koniec XIX wieku tacy ludzie, jak Bobrzyński śmieli wątpić o tym, by np. na Śląsku i Pomorzu w ogóle mówiono po polsku, a cóż dopiero — myślano po polsku. Jeden Ludwik Popławski stał się tym wołającym na puszczy, który zwracał uwagę na odrodzenie narodowe w tych dzielnicach; wskazywał, że Polacy powinni się bliżej zająć skrzydłowymi naszymi krainami, bo Niemcy i tak już punkt ciężkości swej polityki eksterminacyjnej przełożyli na Pomorze i Śląsk. Nic więc dziwnego, że postacie np. Korfantego czy dr Kręckiego są prawie niezrozumiałym zjawiskiem. Poruszano co najwyżej domniemany więcej niż rzeczywisty separatyzm Ceynowy, czy przypominano chwilę jakoby „Gazeta Grudziądzka" stała się w r. 1914 i 15 gazetą frontową dla „żołnierzy niemieckich". Dziwne, napoły zgorszone spojrzenie skierowywano na Pomorze; a zapominali ludzie, że Pomorzacy odchodzili od Polski w r. 1772 (I-szy rozbiór Polski) z obrazem rozprzężonej ojczyzny, że nie odczuli ani okresu reform poprzedzających konstytucję 3-go maja. Nie myślano o tym, że jednak za Napoleona biją się nasi praojcowie o tę Polskę, w której, jak się sami wyrażali — i taką ją znali — „panowała niewola szlachecka".

A rok 1830 w Królestwie nie widzi Pomorzan w szeregach powstańców? Swój w nim udział musieli przypłacić większą niewolą, większym uciskiem. Ucisk, który mimo wszystko nie potrafił przeszkodzić temu, że były zabór pruski z lat 1830—48 przechodzi swój okres rozkwitu, że „czerwony" Poznań przewodzi Polsce, że specjalnie „Klub Plebejuszów" księgarza Stefańskiego zaczyna przemyśliwać o nowej rewolucji i powstaniu przeciwko Prusom, że za cele wyznaczono zdobycie nie tylko samego Poznania, że rozpoczynające się powstanie w Toruniu ma rzucić swe siły na zdobycie Gdańska. Na kim się rachuby Stefańskiego, Mierosławskiego opierały? Poprostu na poczuciu narodowym ludu pomorskiego. Działalność bowiem takich osobistości, jak ks. Łobodzkiego, dawn. karmelity proboszcza pomorskiego z lat 1835—46 odniosła skutek. Lud pomorski chłop nasz myśli tylko o zrzuceniu jarzma pruskiego; do walki z nim staje ręka w rękę z ziemianami, przedstawicielami Polski „niewoli szlacheckiej", by uderzyć na garnizony pruskie, na germanizującego w owym czasie kościół biskupa chełmińskiego. Ale nie tylko wśród spiskowców znajdujemy Ceynowę, ks. Łobodzkiego. Natalis Sulerzycki z powiatu brodnickiego przetrzymuje emisariuszy Mierosławskiego. Jeden z nich Seweryn Elżanowski utrzymuje kontakt z Chełmnem, z Tczewem, ze Starogardem. W tym ostatnim mieście główną sprężyną spisku jest ksiądz proboszcz Tułodziecki, który wspólnie z ks. Łobodzkim opracowuje plan zdobycia miasta i opanowania stolicy biskupiej w Pelplinie. Tu zamierzano dać początek słynnemu korpusowi polskiemu „Dolnej Wisły", który miał zdobyć dalej Prusy Wschodnie.

Nadchodzi w końcu brzemienny w wypadki i tak ważny dla psychiki polskiej rok 1846. Rok, który był natchnieniem niejednej „Nieboskiej Komedii". Rok straszący do dzisiejszego dnia niektórych widmem Szeli, rzezi, że chłop polski stanie się tylko narzędziem w ręku wrogów Polski. Dlaczego tak myślano w Polsce — dlaczego wzięto z roku 1846 wypadki krakowskie za charakterystyczną cechę owego roku, a nie wzięto np. Starogardu za symbol!!!

A jak przedstawia się sytuacja na Pomorzu w dniu wybuchu. Spiskowcy nie są oficerami, którym brak żołnierzy, względnie, którzy posiadają ich, ale sprawiających tak przykrą niespodziankę, że zostają przez swych własnych podwładnych wycięci w pień. I na Pomorzu staje przed chłopem jeszcze w samym dniu wybuchu powstania widmo „niewoli szlacheckiej". Ale i ks. Łobodzki i ziemianin Puttkamer-Kleszczyński z Klonowa pod Starogardem ręczą, że ta Polska nie tylko, że będzie, ale już jest inną, lepszą, że dla niej trzeba zapomnieć dawne krzywdy. Zebrano się więc w Klonowie i ruszono na Starogard, zaaresztowano biskupa chełmińskiego. Zaczęły się odzywać oddziały powstańcze w Borach Tucholskich. Ruchawka jak na początek rokowała powodzenie, mimo, że Niemcy o zamierzeniach polskich już od roku wiedzieli. Wprawdzie aresztowanie w styczniu 1846 r. Elżanowskiego, przebywającego w Toruniu, nie wykryło jeszcze spisku, ale lutowe załamanie psychiczne Henryka Ponińskiego z Poznania doprowadziło do zlikwidowania głównej kwatery powstania. Dlatego i w Poznaniu nie wybuchło powstanie według ułożonego terminu. Zostawione sobie samemu powstanie pomorskie upadło.

Epilog tej akcji rozegrał się przed sądem w Moabicie rozprawą o zdradę stanu. Mierosławski zasypał wszystkich, zaś najwięcej ucierpieli spiskowcy pomorscy; oni stanowili 50% aresztowanych z liczby 600. Wobec ogólnego „śpiewania" podsądnych najdzielniej zachowywali się ks. Łobodzki i Puttkamer-Kleszczyński, ale też z liczby 9 skazanych na śmierć było 5-ciu Pomorzan: ks. Łobodzki, dr Ceynowa, Puttkamer-Kleszczyński, Elżanowski i ks. Tułodziecki. Ale Moabit ma inną piękniejszą tradycję „Moabitczyków" — typ człowieka, rozumiejącego znaczenie swego stanowiska społecznego. Chłop polski pierwszy raz siedział i cierpiał za sprawę narodową z szlachcicem. Pierwszy raz zerwano z tradycją, że powstania polskie to powstania szlacheckie. W Moabicie różnice klasowe się starły i odtąd na Pomorzu nie czujemy nienawiści klasowych.

Wartoby jeszcze zwrócić uwagę na jeden fakt, mianowicie: na to, że proces moabicki był pierwszym procesem publicznym, który wobec ciągłej tajności rozpraw sądowych w Prusach, był rewolucją w sądownictwie pruskim. I tak polscy spiskowcy dali początek nowożytnej kontroli praworządności. Za to lud berliński odwdzięczył się naszym bohaterom uwalniając ich siłą w marcu 1848 r. spod katowskiego miecza.

W rocznicę Wyzwolenia

— Rozkaz: marsz! Słowo zuchwałe
Zbudziło ze snu krocie dział —
Żelazny wał — a za tym wałem
Dźwiga się inny: z ludzkich ciał —
Rozkaz: marsz! Już ramię w ramię
Bratnie szeregi idą w bój
Wziąć odwet krwawy za kraj swój —
— Fala, co każdy opór łamie.
Hej — błysk za błyskiem,
Grzmot za grzmotem —
Drży niebo, ziemia — Pochód trwa.
Ta armia jedną wolę ma:
Nigdy nie cofać się z powrotem!
Na zachód! szlakiem dawnych zglisczz —
Cóż znaczy przestrzeń? Cel jest blisko!
Wróg blisko jest: więc goń go, niszcz!
Co kiedyś wziął — odbierz mu wszystko!
Krok za krokiem — Wieś za wsią!
Miasto za miastem —
A działa grzmią —
Hufiec skrzydlaty mknie w lazurze...
Hej — poprzez forty, bunkry, rowy
Wciąż naprzód! Naprzód! A tam w górze
Nad polem bitwy — śmierci — chwały
Powiewa sztandar purpurowy,
Wespół z zwycięskim Orłem Białym!
Rozkaz padł: marsz na Warszawę!
Na Bydgoszcz, Poznań, Gdańsk i Gdynię.
Rozbity i złamany wróg
Cofa się — a po jego śladach krwawych,
Zwycięska armia naprzód płynie
Bezmiarem pól — setkami dróg...
— I już nie stanie — aż w Berlinie!

N. Turowiecka.

List z Krakowa

O los Panoramy Racławickiej

Jednym z aktualnych zadań „Komitetu uczczenia 200-ej rocznicy urodzin Tad. Kościuszki" jest sprowadzenie słynnej Panoramy Racławickiej ze Lwowa do Krakowa.

Komitet wszczął już starania w tej sprawie.

Społeczeństwo polskie słusznie pragnie wiedzieć: jakie koleje przechodziła Panorama w czasie wojny i jaki jest jej stan obecny.

Pragnieniu temu możemy zadośćuczynić dzięki uprzejmości doc. dra Karola Badeckiego, ostatniego dyrektora Muzeów gminy M. Lwowa.

Panorama jest — jak wiadomo — dziełem Wojciecha Kossaka i Jana Styki i była przedmiotem podziwu licznych rzesz zwiedzających z kraju i zagranicy. Mieściła się w specjalnym pawilonie — rotundzie na placu byłych Targów Miejskich.

W czasie nalotu w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, 9 kwietnia 1944 roku, został pawilon Panoramy poważnie uszkodzony. Dwie bomby padły na pawilon. Jedna z nich uderzyła we wiązanie dachu i spowodowała oberwanie się pomostu biegnącego w górze dookoła budynku, zupełne zniszczenie oszklenia oraz częściowe zerwanie obrazu, który spadł na ziemię na przestrzeni mn. w. pięćdziesięciu metrów. Pozostała część obrazu uległa podziurawieniu, względnie rozdarciu w licznych miejscach. — Druga bomba, wagi 250 kg na szczęście zaryła się w piasek terenu tak pomyślnie, że nie wybuchła. Świadkowie stwierdzają jednomyślnie że — gdyby ta druga bomba wybuchła — z Panoramy zostałyby drobne, bezużyteczne strzępy. Padły jeszcze cztery bomby w najbliższym sąsiedztwie pawilonu i podziurawiły go lekko w paru miejscach.

Uszkodzenia samego obrazu — arcydzieła są (na szczęście) niezbyt groźne, tak, że doprowadzenie Panoramy do pierwotnego stanu jest całkowicie możliwe.

Należy podnieść z uznaniem, że ówczesna Dyrekcja lwowskiej Galerii Obrazów postanowiła natychmiast przystąpić do zabezpieczenia Panoramy. Już na trzeci dzień po uszkodzeniu, tzn. dnia 12 kwietnia 1944 r. zebrała się specjalna komisja w składzie następującym: prof. Zygmunt Rozwadowski (artysta-malarz, współtwórca Panoramy), radca inż. Witold Doliński, inż. Bronisław Wiktor, Leon Matwijowski, a z ramienia Galerii Obrazów: Dr Jan Iwanéc, Dr Jerzy Güttler i Dr Zbigniew Hornung.

Komisja ta zadecydowała, że należy przystąpić natychmiast do podniesienia obwisłej części płótna, a następnie nawinąć cały obraz na walec i umieścić go w bezpiecznym miejscu. Chodziło tu nie tylko o zabezpieczenie arcydzieła przed ewentualnymi dalszymi niebezpieczeństwami wojennymi. Prof. Rozwadowski — jako fachowiec — orzekł, że uszkodzenia są tego rodzaju, że nie będą mogły być usunięte na miejscu.

Prace, mające na celu zwinięcie i zabezpieczenie samego płótna powierzono p. Leonowi Matwijowskiemu, który od lat czterdziestu czterech stale zajmował się konserwacją Panoramy. Ówczesny starosta lwowski i kierownik miejskiego urzędu budowlanego ustosunkowali się bardzo życzliwie do postanowień Komisji i w przeciągu kilku dni kosztorys, opiewający na 250.000 zł był zatwierdzony.

Pierwsze prace przygotowawcze trwały od 15 kwietnia do 30 maja 1944 r. Objęły one: podniesienie obwisłego obrazu, oczyszczenie terenu z gruzów i odłamków, ustawienie rusztowania 17-m wysokiego celem dorobienia pomostu, biegnącego dookoła budynku, wybudowanie wieży 16 m. wysokiej na kołach itd.

1 czerwca 1944 r. przystąpiono do zwijania obrazu. Trwało ono pięć dni.

12 czerwca opuszczono walec z nawiniętym obrazem i złożono do skrzyni 16 m długiej, a 1,20 wysokiej i 1,20 szerokiej. Celem dostępu powietrza są w skrzyni otwory, zakryte siatką drucianą. Do wnętrza nasypano zatrutej pszenicy przeciw myszom. By zapobiec zapaleniu się, pociągnięto skrzynię specjalnym płynem ogniotrwałym.

Przez wybity otwór w murze — po specjalnym pomoście — przetransportowano skrzynię na samochód ciężarowy z dwiema przyczepkami i przewieziono do klasztoru OO Bernardynów, gdzie została złożona w suchym, mało uczęszczanym krużganku parterowym (a nie w piwnicy, jak podawano w pierwszych informacjach które przyszły do Krakowa).

Dodać należy, że powierzchnia Panoramy wynosi tysiąc osiemset metrów kwadratowych, waga płótna 3.500 kg, waga walca 1.500 kg, waga skrzyni 4.000 kg tzn., że całkowity ciężar oblicza się na 9.000 kg.

Panorama może być każdej chwili przewieziona.

„Komitet uczczenia 200-ej rocznicy urodzin Tad. Kościuszki" w Krakowie stoi na stanowisku, że Panorama powinna być przewieziona do Krakowa i złożona prowizorycznie jak najrychlej w krużgankach klasztoru OO Augustianów przy kościele Św. Katarzyny na Kaźmierzu.

Gdzie ma stanąć pawilon na Panoramę, jeszcze nie jest ustalonym. Są projekty np. by postawić go w Parku dra Jordana lub u wylotu Błoń, gdzie zwykle cyrki rozbijają swe namioty. Pierwszy z nich uważamy za lepszy, ponieważ daje lepsze ramy budynkowi.

Kraków jest predestynowany, by — po odrestaurowaniu Panoramy — uwieńczył nią ten zespół Kościuszkowskich klejnotów, jakimi są: sarkofag Naczelnika na Wawelu, Kopiec na wzgórzu Bł. Bronisławy, kamień na miejscu przysięgi na Rynku krakowskim ostatnio już restytuowany, tablica na kaplicy loretańskiej u OO Kapucynów... Zresztą sąsiadujemy tu przecież z Racławicami, więc tu miejsce na Racławice, wyczarowane na płótnie!

Ks. Henryk Weryński

Przed powrotem Forstera do Gdańska

Dokończenie ze strony 3-ej

dym takim pobycie, rozpoczynały się na nowo łapanki na roboty, wyrzucania z mieszkań i przymusowe przesiedlanie do G. G. czy zamykanie w obozach. W październiku 1939 r. powiedział Forster w Nowym Mieście, że „nie wolno nam nigdy zapomnieć o tym, co by było, gdyby Polacy mieli możność szykanować Niemców. Problem polski staje się obecnie problemem o znaczeniu europejskim i naszym zadaniem jest zlikwidowanie go w jak najkrótszym czasie". Po tajnym zebraniu partyjników w Bydgoszczy, któremu przewodniczył Forster, 15 października 1939 r. prasa niemiecka doniosła, że ze słów gauleitera gdańskiego wynika jasno, iż „jesteśmy panami na tej ziemi i my tu rządzimy. W najkrótszym czasie miasto nasze musi być czysto niemieckie". Na zjeździe w Grudziądzu, 22 października 1939 r. Forster powiedział bez ogródek, „problem polski trzeba definitywnie rozwiązać i tę kwestię raz na zawsze wykreślić z kart historii ziem pomorskich, jako odwiecznie niemieckich. Polacy którzy nie mają u nas nic do szukania, muszą ustąpić miejsca i ten problem załatwimy w najbliższych latach konkretnie".

Z okazji mianowania Forstera gauleiterem pomorskim w dniu 1 listopada 1939 r. na oficjalnym zebraniu w obecności min. Fricka, wypowiedział „przyrzekam uczynić wszystko, aby temu województwu nadać z powrotem oblicze niemieckie, postarać się o osadników którzy będą najlepszą strażą tych ziem, rozbuduję przemysł, który zamieni prowincję w kwitnącą gospodarczo dzielnicę Rzeszy. Postaram się o to, aby udowodnić światu niemieckość tych ziem".

W czasie święta umarłych w Teatrze Miejskim zapowiedział, że zniemczenie tych ziem jest celem jego życia i do walki przystępuje z całą bezwzględnością. Dlatego nie można zapomnieć ofiary tragicznie pomordowanych przez Polaków Niemców bydgoskich".

Z początkiem roku 1940 zapowiedział, że rok ten będzie rokiem opieki, którą partia roztoczy nad tutejszymi Niemcami, a więc ludźmi, których doświadczył ogromnie terror polski.

Na wszystkich apelach fabrycznych, naturalnie wobec Polaków, twierdził z całą stanowczością, że wybić muszą sobie Polacy z głowy mrzonki o jakimkolwiek odwecie.

Aż przyszedł tragiczny marzec 1942 roku, w którym nieszczęsny „Aufruf" Forstera, a więc ostateczna szykana w stosunku do Polaków, których jednak potrzebował do pracy i nie mógł wszystkich pazamykać w obozach, tyle narobił nieszczęścia. Doprowadził do całkowitej dezorientacji i skłócenia, o co mu w pierwszej linii chodziło.

O tysiącznych zbrodniach, wykonywanych na rozkaz Forstera, mówią mogiły pomordowanych, trwałe kalectwo cudem ocalałych z obozów śmierci i nieuleczalne choroby tych, którym udało się wyjść z więzień niemieckich.

Długi będzie akt oskarżenia, który skompletuje całe Pomorze zniszczone szykanowane i nerwowo wyczerpane przez długie lata okupacji i rządów Forstera w Gdańsku. (x)

Świat w kilku wierszach

Przewodniczący trybunału w Wercnie, który skazał na śmierć hr Ciano, de Bono i innych członków rady, głosujących przeciwko Mussoliniemu, Aldo Vecchini, ukrywał się dotychczas pod fałszywym nazwiskiem w pewnej klinice w Rzymie gdzie obecnie popełnił samobójstwo.

Allain Gerbault, słynny żeglarz zmarł 16 grudnia 1941 r. na wyspie Timor, w przeddzień zajęcia tej wyspy przez Australijczyków. Gerbault, który czynił trzykrotnie próby przedostania się w swej żaglówce na Madagaskar, zmarł na wyspie Timor na skutek wycieńczenia.

Rząd angielski odpowiedział rządowi egipskiemu na jego notę w sprawie rewizji traktatu angielsko-egipskiego w sprawie wycofania wojsk angielskich z Egiptu. Rząd angielski wyraża gotowość do podjęcia rozmów.

W Łambinowicach odbył się uroczysty pogrzeb ofiar zbirów hitlerowskich. Między ofiarami znajduje się 21 Polaków. W pogrzebie udział wzięli przedstawiciele władz polskich i radzieckich.

Radiofonia polska obchodziła pierwszą rocznicę uruchomienia stacji nadawczej w Krakowie. Od tej chwili uruchomiono już 10 radiostacyj polskich, z których ostatnią jest uruchomiona przed kilkoma dniami radiostacja szczecińska.

W rozgrywkach finałowych piłki nożnej między Cracovią a Łódzkim Klubem Sportowym wygrała Cracovia w stosunku 5:1. Rozgrywkom przyglądało się 3000 widzów.

W Warszawie odbyła się uroczystość inauguracji roku akademickiego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Na inauguracji obecni byli członkowie rządu z premierem i min. oświaty Wycechem na czele.

KULTURA I SZTUKA

Jerzy Młodziejowski

Dzieło Feliksa Nowowiejskiego

Nieprawdopodobnie to smutny fakt, że oto autor „Roty" — tyle z Polską a zwłaszcza zachodnią związany, Feliks Nowowiejski, odszedł od nas na zawsze. A jeszcze tak niedawno — zdawałoby się — widzieliśmy Go w pełni sił twórczych, jak rozentuzjazmowany Swym pobytem w słonecznej i rozmuzykowanej Italii wracał do skromnego domku przy Alei Wielkopolskiej. Teka jego najnowszych kompozycji muzycznych rosła niemal z tygodnia na tydzień. Zadziwiała nas wszystkich, wokoło Niego żyjących, jakaś niezwykła droga ewolucji. Bo oto od monumentalnych i niemal „zgododźwiękowych" kompozycji orkiestr.-chóralnych z pierwszych lat tego wieku aż po tak „dziwne" niemal najradykalniej brzmiące utwory symfoniczne lat kilku ostatnich prowadziła długa droga artystycznego rozwoju. Dziesiątki lat polskiej muzyki związał Feliks Nowowiejski swym twórczym temperamentem rasowego muzyka, który wszystko, co pisze i robi — czyni z najwyższym samozaparciem i z ostateczną energią. Możnaby Nowowiejskiego przyrównać do rozpędzonego motoru: ani początku ani końca jego pracy nie widać — prawdziwe „perpetuum mobile", tak w fizycznych dociekaniach jeszcze nieokreślone a tak pokolenia całe pasjonujące swą tajemnicą powstania.

Feliks Nowowiejski urodził się 69 lat temu na Warmii, prapolskiej ziemi nadwiślańsko-nadbałtyckiej. Muzyczne wykształcenie osiągnął w Niemczech, gdzie pod kierunkiem znanego kompozytora i doskonałego pedagoga, Maksa Brucha wydoskonalił swe umiejętności symfonika urodzonego. Sam nieraz młodym opowiadał o wrażeniu, jakie na Jego mistrzu wywarła przedstawiona mu do korekty partytura „Swat polskich" — świetnie i dziś jeszcze brzmiącej uwertury koncertowej. Dostojny nauczyciel dał się unieść temperamentowi młodziutkiego ucznia z Polski i nie szczędził Mu słów zachwytu nad przyniesionym utworem. Ale Nowowiejski wiedział, że symfonika nie jest jedyną mocną stroną rozwijającego się jego talentu. Pierwiastek religijnej kontemplacji coraz silniejszymi rysami rył się w umysłowości przyszłego autora dziewięciu potężnych symfonii organowych. Jedzie tedy do Ratyzbony naddunajskiej, by tam nabrać doświadczenia w dziedzinie muzyki kościelnej u znakomitych mistrzów tamtejszych. Po wielu latach żmudnych prac wraca do Polski i osiedla się w Krakowie, gdzie od 1909 do początku wojny światowej pracuje wytrwale jako dyrektor artystyczny tamtejszego Towarzystwa Muzycznego. Chwyta skwapliwie za batutę dyrygencką i organizuje wielkie zespoły chóralne, które pod wtór orkiestry symfonicznej wykonują wielkie i znane arcydzieła oratoryjnej formy. Oto okazała się najwłaściwsza strona organizacji artystycznej Nowowiejskiego. Masy wykonawców — masy dźwiękowe — nieogarnione masy słuchaczy! W nich leżał cały talent autora „Quo vadis", z nich czerpał podnietę i zarodki bujnej, szeroko założonej twórczości. Wielkie oratorium „Quo vadis" — wystawiane z niemilknącym powodzeniem na całym dosłownie świecie — zyskało Nowowiejskiemu najlepsze imię pomiędzy kompozytorami. Wydane drukiem, rozpowszechniło się szeroko, daleko. Szereg innych oratoriów poszedł w świat za ową rzymską opowieścią z lat krwawych rządów Nerona, z lat niezgasłego tryumfu Kościoła. Gdy podczas Powszechnej Wystawy Krajowej olbrzymi zespół chórów mieszanych odśpiewał słynne już dziś w Polsce dzieło „Ojczyzna" — wiedziało się doskonale, że autor jego uchwycił należycie nutę wysokiego napięcia twórczego. Oto zjawiła się wreszcie muzyka popularna w najlepszym tego niebezpiecznego słowa znaczeniu. I zaczęły się niezliczone triumfy estradowe Nowowiejskiego. Chóry i jeszcze raz chóry! Już to mieszane, już to wyłącznie męskie. Związał się Nowowiejski z wielkopolskim, pomorskim i śląskim „śpiewactwem" i ze Swej przebogatej teki kompozytorskiej dostarczał mu świetnej, zbiorowej muzyki. Monumentalne zespoły chóru męskiego pozwoliły autorowi „Roty" sięgnąć po takie sukcesy, jakie towarzyszyły „Bitwie pod Racławicami" lub niezapomnianemu „Świętemu Ogniowi". Szeregi tych dzieł nagradzane i wyróżniane na licznych konkursach muzycznych zapewniły Nowowiejskiemu trwałe imię i w tej dziedzinie. A gdy nadeszła pora na artystyczne opracowania materiałów ludowych — rzucił się w tym kierunku Feliks Nowowiejski, wzbogacając naszą literaturę muzyczną pieśniami ze Śląska, Warmii rodzinnej, Wielkopolski, Kaszub, ba! nawet i podhalańskiej góralszczyzny nadskalnej! Opera poznańska przed wielu już laty wystawiła z niebywałym powodzeniem „Legendę Bałtyku" a po niej fantastyczny balet „Tatry". A w kościołach całej Polski rozbrzmiewały majestatyczne tony dziewięciu organowych symfonii, potężne dźwięki niezliczonych mszy i motetów religijnych, pióra popularnego już i szczerze ukochanego Mistrza Feliksa. A i to nie ostatnia karta Jego triumfów artystycznych. Trzeba było kiedykolwiek grać w symfonicznym zespole orkiestrowym, by podziwiać sugestywną siłę, która biła z Jego zeusowych oczu. Tak nakazywał po prostu i tak musiało się grać. Bo Nowowiejski był z bożej łaski dyrygentem. I tak możnaby snuć w długie szpalty wspomnienia po tym wielkim i Dobrym Człowieku. Dziś nie ma Go już między żywymi. Nie stanie do dyrygenckiego pulpitu, nie poprowadzi polskich śpiewaków na artystyczne zwycięstwo, nie zaimprowizuje po mistrzowsku na organach, instrumencie dostojnej chwały bożej! Staje oto znużony ziemską wędrówką Feliks Nowowiejski przed tronem niebieskim. Przynosi ze sobą gorejące serce szczerego polskiego artysty, serce głęboko odczuwające ból i ludzką niedolę, której przecie Sam był przez 69 lat uczestnikiem. Spocznie w polskiej ziemi i duch Jego nie rzuci ziemi, skąd nasz ród!

Aleksander Rogalski

Francuska literatura powojenna

Spośród niezliczonych książek opartych na tematyce wojennej, jakie się świeżo pojawiły we Francji, krytyka wyróżniła trzy: „Education européenne" (Wychowanie europejskie) Romain Gary'ego, „Le Sang des Autres" (Krew bliźnich) Simone'y de Beauvoir i „La Grande Epouvante" (Wielka trwoga) Ber Baskinda.

Książka Gary'ego opisująca epopeę partyzantów litewskich, posiada charakter autentycznego dokumentu, choć autor przebywając cały czas w Anglii opierał się wyłącznie na świadectwach osób trzecich, podobnie jak to uczynił wielki współczesny pisarz amerykański, John Steinbeck, który napisał powieść o Norwegii, choć sam w tym kraju nigdy nawet nie był. Wiemy jednak z literatury, że nieraz więcej „prawdy" mieści się w opowieściach imaginacyjnych, aniżeli w niejednych reportażach, opartych na autopsji. Janek, bohater powieści Gary'ego, jest młodym Litwinem, którego ojciec ukrył w lesie w pobliżu Wilna w okresie toczącej się bitwy o Stalingrad. Miał tam pozostać tak długo, dopóki Niemcy nie zostaną pokonani. Lecz pewnego dnia po daremnym oczekiwaniu na codzienne odwiedziny ojca, opuszcza swą kryjówkę i przyłącza się do partyzantów, przebywających w tym samym lesie. Pomiędzy nimi znajdują się chłopi i studenci, którzy urządzają bardzo ryzykowne wyprawy do sąsiednich wsi, wspomagani mrozem i śniegiem. W czasie długich miesięcy dopomagają Armii Czerwonej do zwycięstwa. Napisana niezwykle sugestywnie książka podkreśla też monstrualny charakter okrucieństw, popełnianych przez Niemców we wszystkich krajach okupowanych Europy.

O oddanie głębokiego sensu naszej epoki pokusiła się autorka „Le Sang des Autres", która w epigrafie umieściła to zdanie Dostojewskiego: „Każdy odpowiada za wszystko i za wszystkich". Świadomość tej odpowiedzialności ciąży na życiu i postępowaniu młodego mieszczanina Jana Blumart, który gardząc przywilejami swej klasy, wiedziony pragnieniem sprawiedliwości przywdziewa bluzę roboczą i bierze udział w akcji politycznej. Nauczony pewnym tragicznym doświadczeniem, nie chcąc od czynów swoich uzależniać życia innych ludzi odrzuca miłość młodej dziewczyny, Heleny. Lecz tym razem postawa ta stanie się źródłem nieszczęścia. Zrozumie wówczas, że nie nasze działanie rozstrzyga o losach bliźnich, lecz po prostu sam fakt, że istniejemy. Równolegle z tym dramatem rozwija się historia dziesięciu ostatnich lat. Przychodzi wojna, klęska francuska, okupacja hitlerowska. Blumart i Helena uczestniczą w ruchu podziemnym. Podczas pewnej akcji Helena zostaje śmiertelnie raniona. Ramy powieści stanowi właśnie noc agonii Heleny, w ciągu której Jan czuwający przy łożu ukochanej przeżywa wspomnienia, wyrzuty i zwątpienia. Wkońcu jednak dochodzi do wniosku, że mimo wszystko, mimo cierpień, które może spowodować nasze działanie, powinniśmy brać udział namiętny w walce i wciągnąć do niej całą ludzkość, by nawet za cenę krwi, zachować to, co jest jedynym dobrem człowieka: wolność.

Krytyka przyznaje tej książce wybitne walory stwierdzając, że napisana jędrnie i z rozmachem oddaje naszą epokę z całym jej okrucieństwem, ale i z całą jej wielkością.

W „Wielkiej trwodze" Ber Baskinda przeżywamy dzień po dniu kalwarię ludności żydowskiej, poddawanej najpotworniejszym prześladowaniom. Nieduża ta książka zamyka w sobie całą nędzę długich miesięcy trwogi, przeżywaną przez tysiączne gromady zesłańców na zaśnieżonych polach polskich po to, by znaleźć wreszcie śmierć w komorach gazowych w Treblince.

Z książek „dokumentacyjnych" rzadko która posiada we Francji podobnie zresztą jak i w innych krajach, większe wartości literackie. Dopiero pisarz jutrzejszy przetransponuje te wszystkie wyznania i dokumenty na prawdziwe dzieło sztuki. Co więcej, dopiero on odszyfruje prawdziwy sens tych przeżyć, ukryty dzisiaj w bezpośredniości wrażeń i wspomnień, lub przez nią — zniekształcony.

W pracowniach pisarzy polskich

Adam Grzymała-Siedlecki ukończył komedię pt. **„Ludzie są ludźmi"**, której akcja toczy się, jak określa autor „w zamierzchłych czasach: mniej-więcej przed dziesięciu laty!" Prapremiera tej sztuki odbędzie się w dniu 21 lutego br. w Bydgoszczy. Obecnie znakomity pisarz przygotowuje do druku swój pamiętnik więzienny, który ukaże się pod tytułem: **„Stojedenaście dni letargu"** i zawierać będzie opis przeżyć autora podczas pobytu jego na Pawiaku. Pierwszy fragment tej ciekawej książki ukazał się w miesięczniku literackim **„Arkona"**.

Z kroniki kulturalnej

NOWY JORK. Na półkach księgarskich ukazała się ostatnio książka Anny Luizy Strong pt. „Widziałam nową Polskę". Recenzent znanego pisma „Daily Worker" stwierdza, że autorka wykazała w swej pracy prawdziwą przyjaźń do nowej Polski i przyczyniła się do prawdziwego jej poznania i zrozumienia.

TORONTO Radio Kanadyjskie transmitowało koncert młodej skrzypaczki polskiej, Longiny Celejewskiej z Toronto.

MOSKWA. Wśród kandydatów na posłów do Rady Najwyższej ZSRR znajduje się szereg uczonych. Wśród uczonych znajdują się ludzie starego pokolenia, jak również przedstawiciele młodej nauki radzieckiej.

MOSKWA. Nie ma kraju na świecie, gdzieby zainteresowanie muzyką było tak masowe i powszechne, jak w Związku Radzieckim. Pięć teatrów operowych przepełnionych jest codziennie po brzegi. W dwóch salach koncertowych — w sali Konserwatorium i Sali Kolumnowej Związków Zawodowych — koncerty urządzane są codziennie. W salach koncertowych uniwersytetu moskiewskiego, w Domu Uczonych i Domu Aktora odbywają się regularnie koncerty symfoniczne. W gmachu Uniwersytetu Moskiewskiego odbywają się co niedzielę koncerty połączone z odczytami, poświęcone klasykom muzyki rosyjskiej i wielkim kompozytorom Europy Zachodniej, jak Beethoven, Chopin, Mozart, Haydn, oraz współczesnej muzyce radzieckiej. Odczyty wygłaszane są przez wybitnych krytyków i muzykologów. Najważniejszą jednak rolę odgrywa Filharmonia moskiewska, instytucja rozporządzająca wielkimi środkami materialnymi. Oprócz abonamentowych cyklów koncertowych Filharmonia urządza cykle, poświęcone wielkim muzykom przeszłości. Ostatnio odbył się cykl symfonii i sonat Beethovena. Mistrz organów Gedike dał koncert utworów Bacha. Szesnastu wybitnych pianistów weźmie udział w cyklu obejmującym wszystkie utwory fortepianowe Chopina.

W nowej sali konserwatorium daje koncerty muzyki kameralnej słynny kwartet imienia Beethovena.

Oprócz muzyki klasycznej wielkim powodzeniem cieszą się ostatnie nowości muzyczne, jak IX Symfonia Szostakiewicza oraz „Oda do Zwycięstwa" Prokofiewa.

Po raz pierwszy od wielu lat odbyły się w bieżącym sezonie występy zagranicznych wirtuozów. W szeregu koncertów wystąpił znakomity skrzypek amerykański Menuchin, koncertował również wybitny czeski dyrygent Rafał Kubelik. Zapowiedziane są występy dyrygenta Toscaniniego, pianisty Horowicza i śpiewaczki Marion Anderson.

WARSZAWA. W Państwowym Teatrze Polskim rozpoczęły się próby sztuki Korzeniowskiego „Majątek albo imię".

WARSZAWA. W dniach od 21 do 23 bm. obradował w Warszawie zjazd dyrektorów teatrów zawodowych z całej Polski, zwołany przez Związek Artystów Scen Polskich. Udział w obradach wziął m. in. przybyły niedawno do Polski znakomity reżyser teatrolog Leon Schiller. Uchwalono znaczną ilość rezolucji, które mają być przekazane bądź Ministerstwu Kultury i Sztuki, bądź Zarządowi Głównemu ZASP. Do najważniejszych należy uchwała uznająca potrzebę powołania do życia Rady Teatralnej i polecająca opracowanie jej statutu Zarządowi Gł. ZASP (po dokooptowaniu Schillera) wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki.

KRAKÓW. W gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarto wystawę pośmiertną dzieł Olgi Boznańskiej. Wystawa ta, obejmująca z górą 70 dzieł zarówno ze zbiorów prywatnych, jak i należących do rozmaitych Muzeów i Akademii Sztuk Pięknych, daje reprezentatywny przegląd twórczości znakomitej artystki.

GDYNIA. Z inicjatywy dyrektora Miejskiej Rady Muzycznej, pod egidą miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki zorganizowano tu cykl koncertów dobrej muzyki. Pierwszy koncert z tego cyklu odbył się w sali Szkoły Muzycznej w wykonaniu Marii Bojar Przemienieckiej, (śpiew) St. Lewińskiego (fortepian) i Stefana Harmana (skrzypce).

Marian Turwid

Domy Sztuki

Nie „Pałace", ani „Salony", ale właśnie — „Domy". Trudno! I sztuka musiała się także poddać słusznym prawom demokratyzacji. I dobrze się tak stało, że z wysokich progów pompatycznych „Pałaców", czy luksusowych „Salonów" wystawowych zeszła plastyka do skromnego poziomu „Domów". Z „Domu" pod „strzechy" droga przecież znacznie bliższa, niż z „Pałacu". Mógłby kto rzec, że to w istocie bez znaczenia, że to przecież tylko kwestia nazwy. Nieprawda! Nie tylko. Już choćby dla tego nie, że gdy „Pałaców Sztuki" mieliśmy wczoraj w całej Polsce zaledwie kilka, to dziś — w każdym szanującym się mieście polskim podjęte zostały prace nad zorganizowaniem — Domów Sztuki.

Nie trzeba ich jednak mylić z „Domami Ludowymi", czy z „Robotniczymi Domami Kultury". Te instytucje wzięły na siebie zadania inne. Zadania ogromnie ważne, ale i ogromnie trudne. Mają one bowiem każdego obywatela w Polsce podnieść do godności — pełnowartościowego konsumenta sztuki. Mają one wychować publiczność do należytego korzystania z imprez w „Domach Sztuki". Między wspomnianymi instytucjami o jakiejkolwiek konkurencji nie może być nawet mowy. Musi być natomiast mowa o wzajemnej jak najżyczliwszej współpracy. „Sztuka stworzona jest dla wszystkich" — powiedział trafnie znakomity rzeźbiarz rosyjski Archipenko — „ale nie wszyscy stworzeni są dla Sztuki!" Otóż to. Aby tych „stworzonych" dla sztuki było możliwie jak najwięcej, aby ich były całe masy — po to w pierwszym rzędzie powołuje się do życia Ludowe, czy Robotnicze „Domy Kultury". Od pozytywnych wyników ich działalności zależy — w dużej mierze — los sztuki polskiej.

Los jej był — do wczoraj — powiedzmy to sobie otwarcie — wręcz opłakany. Stan, jaki istniał u nas w tej dziedzinie przed wojną był gorszy niż w całej Europie. Dwa, czy trzy „Pałace Sztuki" nie mogły, oczywiście, wystarczyć, by umożliwić kontakt całego społeczeństwa ze sztuką. W większości środowisk polskich plastyka była bezdomna, potrzeby artystyczne szerokich warstw ani budzone ani zaspokajane, a dzieła sztuki marniały całymi stertami bezużytecznie po kątach pracowń głodujących artystów. Cóż dziwnego tedy, że analfabetyzm plastyczny tak się u nas rozwielmożnił, że tak jest przerażająco powszechny. Walka z nim, to jeden z najbardziej palących postulatów organizatorów życia kulturalnego w kraju.

Jedną z kardynalnych form tej walki mają stać się „Domy Sztuki". Zadanie ich polega na zaspokajaniu głodu szerokich kół odbiorców sztuki za pośrednictwem wystaw organizowanych na możliwie najwyższym poziomie. Wystaw nie okolicznościowych, improwizowanych, czy organizowanych pod kątem widzenia interesów merkantylnych, ale ekspozycji mających wyłącznie cel artystyczny na względzie. Warto tu nawiązać do działalności jedynej bodajże instytucji, która przed okupacją wzorowo spełniała swą rolę, do Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków w memoriale wystosowanym do Ministerstwa Kultury i Sztuki zaproponował akcję wystawową, którąby objęła całą Polskę. Któraby zreaktywowała działalność warszawskiego IPS-u i rozszerzyła ją na „Domy Sztuki" w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Bydgoszczy, Gdańsku i Wrocławiu. Taki plan działalności dałby gwarancję wysokiego poziomu wystaw, gdyż „Domy Sztuki" w wspomnianych ośrodkach byłyby zasilane wystawami eliminacyjnymi, organizowanymi w centrali warszawskiej, z pełnym uwzględnieniem wartościowego dorobku twórczego wszystkich ośrodków Polski.

Udostępnienie szerokim masom w całej Polsce twórczości plastycznej — to pierwszy etap akcji. Dalszy — to sprawa zakupów najlepszych prac z wspomnianych wystaw dla Galerii Sztuki Współczesnej, zorganizowanych przy muzeach wojewódzkich. W ten sposób problem zdobycia szerokich kół społecznych dla sztuki byłby znakomicie rozwiązany. Byłby i — będzie, gdyż najwyższe czynniki w państwie doceniają w pełni doniosłość sztuki w życiu kraju. Aby zaś czytelnik nie sądził, że sprawa „Domów Sztuki" i „Galerii Sztuki Współczesnej" to fikcje czy utopie — podam przykład konkretny. Otóż: jednym z najmłodszych środowisk kulturalnych w Polsce jest Bydgoszcz. Już za kilka tygodni Pomorski Dom Sztuki w Bydgoszczy rozpocznie swą działalność, a Muzeum Miejskie w Bydgoszczy swą Galerię Sztuki Współczesnej udostępni wszystkim w niedalekim już dniu rozpoczęcia się uroczystości jubileuszowych w związku z sześćsetleciem dzisiejszej stolicy Pomorza.

Agencja PPP

Zdawało nam się podczas ubiegłych lat, że wojna się chyba nigdy nie skończy i nieraz dziwnym nam się wydaje, gdy sobie uprzytomnimy, że się skończyła. A przecież skończyła się dla nas już rok temu i mamy już pierwszą zimę powojenną, jakże inną od zim ubiegłych!

Bo zimy były bezsprzecznie najprzykrzejszą porą roku ubiegłej wojny. Nic się wtedy nie działo, na frontach panował spokój, pocieszaliśmy się jedynie perspektywą przyszłych sukcesów — na wiosnę. Wyczekiwało się więc tęsknie wiosny, pokładając w niej wszystkie nadzieje.

Zastój w zimie działał na ludzi wybitnie deprymująco. Ogarniała ich apatia, nieraz zwątpienie. Łaknęło się wiadomości i na nieodmienne pytanie „co słychać" nie oczekiwało się oczywiście wynurzeń natury osobistej, a jedynie wiadomości politycznych i to naturalnie takich, któreby nas podniosły na duchu Wiadomości te rozpoczynały się zawsze od słowa „podobno"... — słowa, za które mój kolega obiecał po wojnie zastrzelić każdego, kto ich będzie używał...

W takim okresie posuchy politycznej grasowała też najczęściej agencja PPP:

„Czy też pani wie, moja pani, moja pani,

Czy też pani wie, co się stało...

Co, już pani o tym wie? Kto pani powiedział?

P(ewna) P(ani) P(owiedziała).

Podczas jednej z pierwszych i najgorszych zim tej wojny, było nam zupełnie źle. Ludzi ogarnęła apatia i zniechęcenie takie, jak nigdy poprzednio i jeśli się unosili, to nad wolnym tempem zapowiadanych „po tamtej stronie" sukcesów...

Aż pewnego dnia wszystko się nagle i niespodzianie zmieniło, a przyczyną tego był drobny napozór fakt: otóż w mieście pojawili się dwaj Anglicy, którzy niedaleko przymusowo lądowali. Są Anglicy, był więc i samolot wywiadowczy, może spuszczał bomby gdzieś nad Rzeszą? Więc jednak się coś robi! Nareszcie!

I prysnęła gdzieś apatia, ogarnęła nas otucha, wróciła dawna energia i chęć do życia.

Anglicy ci byli tematem ogólnych rozmów w mieście przez kilka następnych dni. Cieszyła nas ich rezolutna postawa wobec Niemców, którzy, również bardzo ciekawi, zasypywali ich pytaniami. Anglicy im odpowiadali, że „Hitler kaput", pokazując przy tym ruch zarzynanej gardzieli i na kieszeń, jako że Churchill ma kasę... a kiedy im się wreszcie sprzykrzyła zbytnia indagacja Niemców, zadarli głowy, włożyli ręce do kieszeni, założyli nogi na stół i byli odtąd nieporuszeni... nie odpowiadając już na żadne zapytania. Byliśmy więc nimi zachwyceni, a panie pisywały do nich listy (znaleźli się pośrednicy w doręczeniu) z gorącymi zapewnieniami o uczuciach i sympatiach Polaków do nich

Potwierdzenie tego, że „wreszcie się coś robi" znaleźliśmy w wiadomościach od naszych z robót z Niemiec, którzy pisali o „nocnym biegu na przełaj w gaciach"... Pierwsza to była wiadomość tego rodzaju, później kiedy takich biegów na przełaj było coraz więcej, już podobnych wiadomości nie ubierano w tak dyplomatyczne i wykwintne słowa...

Następnych jeńców zobaczyliśmy po dwóch latach i to znowu Anglików. Mieszkali w barakach niedaleko kopalni węgla, na której pracowali, a które były miejscem pielgrzymek całej miejscowej ludności. Przyglądano się poprzez drut kolczasty ich trybowi życia, meczom footbalowym podziwiano czystość i ciągłe wietrzenie garderoby — tak długo, dopóki Niemcy nie zaczęli rozpędzać ciekawych, a kilka panienek dostało za wezwanie do gestapo.

Pomimo trudności językowych nasi górnicy prędko się pokumali z Anglikami, którzy z nimi ogromną trzymali „sztamę". Brali Polaków zawsze w obronę pobiwszy niejednokrotnie przy tym niemieckich sztygarów Poza tym nawiązano z jeńcami również „stosunki handlowe". Pokazała się więc angielska czekolada kakao, mydełka tańsze od szmuglowanych z GG Nieraz Anglicy jeździli do miasta. Spotykaliśmy ich stale na tym samym przystanku tramwajowym. Ciekawe, starałyśmy się uchwycić strzępy ich rozmowy byli jednak kulturalni i mówili półgłosem...

Kiedy pomyślimy o uwielbieniu naszym dla jeńców angielskich podczas okupacji, o pomocy, jaką na każdym kroku doznali ze strony Polaków, narażających dla nich często życie, kiedy pomyślimy, że pierwszym wyrokiem Sądu Specjalnego w Katowicach był wyrok śmierci na Ślązaka, który był przyczyną przychwycenia jeńca angielskiego-uciekiniera, tym smutniejszym echem odbijają się wiadomości, świadczące o lekceważącym obejściu się Anglików z Polakami i jednoczesnym faworyzowaniem Niemców. (dryg))

Kiedyś mlekiem i miodem płynący kraj. — Pocieszający telegram z UNRRA
100-tysięcy bezdomnych dzieci

Tragiczna sytuacja Węgier

Od własnego korespondenta IKP

Budapeszt, w styczniu

Spośród krajów europejskich prawdopodobnie w najtragiczniejszej sytuacji znalazły się po wojnie Węgry, ten kiedyś mlekiem i miodem płynący kraj. Nędza, głód, brak opału i okna bez szyb — oto obraz dzisiejszych Węgier, a przede wszystkim leżącej dziś w gruzach przepięknej stolicy — Budapesztu

Kiedy wszelkie próby i usiłowania władz węgierskich w kierunku zdobycia dla głodującej ludności odpowiednich zapasów żywności nie odniosły skutku, Węgry skierowały do świata apel o pomoc. W szczególności zwrócono się o żywność do UNRRA, gdyż Węgry nalezą — jako państwo pokonane — zresztą do tych kilku nielicznych krajów, które nie otrzymują pomocy ze strony UNRRA. Na apel ten odezwały się niektóre państwa europejskie, przede wszystkim Szwajcaria, Dania i Belgia, przyrzekając przysłanie żywności. Pomoc zwiększył również Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie.

Potężną akcję zbierania środków pieniężnych, lekarstw i rzeczy podjęły organizacje żyjących za granicą Węgrów, w pierwszej linii Węgrzy amerykańscy oraz angielscy.

Wreszcie w tych dniach nadszedł do rządu węgierskiego telegram od UNRRA zawiadamiający o przyznaniu Węgrom pomocy UNRRA w formie lekarstw i żywności. Jak wynika z telegramu, środki żywnościowe przeznaczone wyłącznie dla dzieci, kobiet ciężarnych oraz dla matek karmiących, ponadto obejmą również pewne grupy chorych (na gruźlicę i cukrzycę). Na wezwanie UNRRA rząd podał dane cyfrowe, z których wynika, że ludność Węgier sięga 9.320.000; liczba dzieci: poniżej czterech lat — 628 tysięcy, od 4—16 lat — 2.141 tys.: liczba weneryków 450 tys., chorych na cukrzycę — 20 tys., liczba kobiet ciężarnych i karmiących matek — 200 tysięcy.

Szczególnie smutną jest sytuacja dzieci węgierskich. Według danych urzędowych władze opiekować się muszą ponad 100 tysiącami bezdomnych dzieci. Państwo dysponuje jednak wszystkiego tylko dziewięcioma sierocińcami, z których tylko siedem udało się doprowadzić do stanu używalności. Przebywa w nich 25—30 tysięcy dzieci.

Na Węgrzech nie ma mleka. To też ciężarne kobiety nie otrzymują mleka w ogóle, a matki karmiące i niemowlęta — niecałe ćwierć litra dziennie, oczywiście na kartki. Cena mleka bez kartek jest tak wysoka, że mało kto może sobie pozwolić na jego kupno. Podobnie wygląda sytuacja z cukrem. W grudniu i w styczniu przydzielono dzieciom do lat 12 po 20 dekagramów surowego cukru. Przydziału tłuszczów na Węgrzech w ogóle nie było, dopiero w styczniu mają otrzymać dzieci i matki karmiące po 20—40 deka oleju jadalnego.

Nie lepszą jest sytuacja w szpitalach. Wobec 48 tys. przedwojennego stanu łóżek, szpitale dysponują zaledwie 30 tysiącami łóżek, podczas gdy zapotrzebowanie sięga 60 tysięcy. Zamiast przedwojennego wyżywienia o wartości 3 tysięcy kalorii, chorzy otrzymują najwyżej 600 do 1500 kalorii dziennie A przecież szczególnie wzrosła ostatnio liczba płuco-chorych, dla których najlepszym lekarstwem jest odpowiednie wyżywienie. Rzadko który szpital posiada węgiel. Zachodziły wypadki, że w salach operacyjnych zamarzała woda, a chirurgom cierpły od zimna ręce! W zimnych salach leżą nie tylko chorzy, ale przychodzące na świat niemowlęta...

Oczywiście rząd węgierski nie pozostaje bezczynny. Utworzono ostatnio komisję międzyministerialną, która czyni wszystko, aby zaradzić obecnemu stanowi.

Z ciekawą inicjatywą pośpieszył z pomocą delegat na Węgry Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. W porozumieniu z władzami węgierskimi założone zostanie specjalne miasteczko dla dzieci i to nad jeziorem Balaton lub w górach Matra. Miasteczko to zbudowane zostanie częściowo z domów drewnianych, składanych, tzw. fińskich i będzie mogło pomieścić do 25 tysięcy dzieci w wieku od 2 do 14 lat. Co cztery miesiące ma do miasteczka przybywać nowa partia dzieci, którymi opiekować się będą wybitni nauczyciele i pedagodzy. Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża w Genewie dostarczy główne fundusze oraz poważną ilość środków żywnościowych na utrzymanie tego miasteczka, które będzie pierwszym tego rodzaju miasteczkiem w Europie. Niezależnie od tego, dzięki interwencji Komitetu, począwszy od lutego Szwajcaria zapewni mleko dla 15 tysięcy dzieci węgierskich.

Sytuacja żywnościowa stanowi dziś główny temat na Węgrzech. Dzienniki poświęcają temu zagadnieniu najwięcej miejsca. Na pierwszym miejscu, przed wiadomościami politycznymi, zamieszcza się takie doniesienia, jak np. depesze z Brukseli o propozycji dostarczenia Węgrom, po zniżonej cenie 5 milionów kilogramów solonych ryb, zawiadomienie o wysłaniu przez argentyńskich Węgrów zebranych 15 tysięcy pesetów itp.

Węgry twardo walczą o swój byt, o swe istnienie, muszą przebić się przez tę najcięższą zimę i wiosnę i przetrwać muszą do nowych zbiorów, do lata.

Z. J. BOŁOZ

Kronika gospodarcza

Szkic historyczny

Od drogi gruntowej do nowoczesnej autostrady

W czasach przedwojennych drogi i mosty polskie cieszyły się złą sławą w całej Europie. „Polskie drogi" były synonimem nieprzebytych wertepów a „dziury" w mostach weszły do przysłowia. W okresie rozbiorów rozwój sieci drogowej w poszczególnych dzielnicach był uzależniony oczywiście od aktualnej polityki gospodarczej, jaką prowadzili na danym terenie zaborcy. W ten sposób sieci drogowe na obszarze Państwa Polskiego zarówno co do układu kierunku, jak i co do warunków technicznych budowy stanowiły mozaikę, której dostosowanie do istotnych potrzeb Państwa Polskiego było zadaniem administracji drogowej po odzyskaniu Niepodległości.

Jeśli chodzi o dzielnice zachodnie, to władze polskie przejęły w roku 1920 dwa typy dróg, tzw. krajowe o szerokości w koronie 10—12 m i szerokości jezdni 4—4,5 m i drogi powiatowe o szerokości w koronie 8 m i szerokości jezdni 3,5 m Przejęte drogi posiadały nawierzchnię przeważnie tłuczniową Ponieważ jednak po pierwszej wojnie światowej nastąpił gwałtowny rozwój motoryzacji, stało się jasnym, że typ nawierzchni tłuczniowej na głównych szlakach komunikacyjnych, po których uczęszczały samochody, musi zniknąć. Wszystkie też państwa przystąpiły niezwłocznie do przebudowy nawierzchni tłuczniowych na nawierzchnie typu nowoczesnego, tj. asfaltowe, smołowe, betonowe itd. I tu dla budownictwa drogowego w Polsce rzecz charakterystyczna — pierwsze nawierzchnie typu nowoczesnego rozpoczęto budować w szerszym zakresie w czasie największego nasilenia kryzysu gospodarczego, tj. 1933 r. I jakkolwiek ogólne wyniki gospodarki drogowej należy uznać w Polsce za niedostateczne, to należy bezstronnie przyznać, że wybudowane m. in. w latach 1933—1939 nawierzchnie nowoczesne na traktach krakowskim, katowickim, częściowo poznańskim itd. zdały doskonale egzamin i przetrwały z małymi wyjątkami bardzo dobrze okres okupacji

WALKA O SZEROKOŚĆ DROGI

Jedną z charakterystycznych zmian, jakie wywołał ruch samochodowy była szerokość drogi, a głównie szerokość nawierzchni, koszty budowy której stanowią główne koszty budowy drogi. Pomimo olbrzymich kosztów budowy dróg, szerokość jezdni stale rośnie. I tak w latach 1920—1939 szerokość jezdni na drogach przelotowych zwiększono np. w Polsce z 3,5 na 5 m a następnie już kilka lat przed wojną ustalono szerokość jezdni na 6 m. Tymczasem zagranicą spotykamy szerokości nawierzchni znacznie większe, dochodzące na drogach jednokierunkowych do 9—10 m i przy autostradach dwukierunkowych do 15 m, i tu rozgrywa się walka między wymaganiami technicznymi nowoczesnej komunikacji, a możliwościami finansowymi państw.

BUDOWNICTWO DROGOWE A PRZEMYSŁ

Kapitalnym zagadnieniem, jakie powstało w związku z koniecznością unowocześnienia dróg, było wciągnięcie przemysłu w orbitę budownictwa drogowego. W dobie obecnej budowa nawierzchni nowoczesnej opiera się wyłącznie na pracy przemysłu. Nie tylko wykonanie najprzeróżniejszych maszyn drogowych stało się udziałem przemysłu, lecz również produkcja materiałów drogowych dla nawierzchni nowoczesnych może być wykonana tylko na drodze przemysłowej. Smoły, asfalty, emulsje, cement wyrabiane są w zakładach przemysłowych. Mało tego — wszystkie grysy do nawierzchni nowoczesnych mogą być wykonane tylko w odpowiednich specjalnie do tego przeznaczonych tłuczkarkach-granulatorach i to przeważnie masowo w kamieniołomach ze względu na konieczność używania do wyrobu grysów materiałów wysoko wartościowych i jednorodnych. Tu tkwi zasadniczy problem dróg nowoczesnych, tylko państwo uprzemysłowione w odpowiednim stopniu może budownictwo drogowe postawić na należytym poziomie. Można rzec dalej, różnica między poziomem budownictwa drogowego w państwach uprzemysłowionych, a nie uprzemysłowionych jest większa obecnie niż np. wieku XIX, kiedy budowa dróg dała się wykonać wyłącznie przy użyciu materiałów miejscowych i bez zastosowania wielu najróżniejszych maszyn drogowych.

Jeśli dodamy do tego, że organizacja robót przy budowie nowoczesnych dróg opiera się głównie na transporcie motorowym, to otrzymamy jeszcze jeden dezyderat, z którego wynika konieczność uprzemysłowienia kraju, które w strukturze nowoczesnego państwa odgrywa istotną rolę.

AUTOSTRADY

Autostrady lub autodrogi tym różnią się od dróg zwykłych, że przeznaczone są wyłącznie dla ruchu pojazdów mechanicznych, wskutek czego wszystkie przecięcia autostrad z innymi drogami wykonane są w różnych poziomach, analogicznie jak i skrzyżowania autostrad z kolejami żelaznymi. Jeśli przy tym autostrada będzie posiadać odpowiednią szerokość jezdni oraz odpowiednio gładką nawierzchnię typu nowoczesnego, tj. jasnym, że tym samym staje się możliwym szybki ruch pojazdów mechanicznych na dalekich przestrzeniach.

Motoryzacja i autostrady — to jeden z wybitnych przejawów 1-szej połowy XX wieku, to dowód uprzemysłowienia i technicznego postępu nowoczesnego państwa Bez motoryzacji i dobrych dróg państwa nowoczesnego nie można sobie wyobrazić. To też wszystkie państwa nie szczędzą funduszy i wysiłków, aby sieć drogową unowocześnić i dostosować do potrzeb transportowych państwa.

ZADANIA ADMINISTRACJI DROGOWEJ

Również i polska administracja drogowa odrodzonego Państwa Polskiego stanęła wobec ogromu zadań, wynikających ze stanu zdewastowanych dróg i zniszczonych mostów. Przede wszystkim drogi należy doprowadzić do stanu normalnego, umożliwiającego szybki ruch samochodowy. Następnie musi być ułożony plan inwestycyjny, obejmujący zarówno rozbudowę istniejącej sieci drogowej, jak i przebudowę dróg istniejących, celem dostosowania ich zarówno pod względem szerokości jezdni, jak i rodzaju nawierzchni do obecnych wymagań.

Należy wreszcie ustalić plan sieci autostradowej i przystąpić do budowy autostrad, gdyż Polska nie może być zdystansowana w swym rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym przez inne państwa europejskie. Plan ten oparty na wykorzystaniu potencjału gospodarczego Państwa i wysiłku polskiego robotnika i technika, musi być w interesie przyszłości naszego Państwa zrealizowany.

Inż. K. Lewandowski

Ponad milion listów dziennie z Berlina

BERLIN (ZAP). Przez urzędy pocztowe w angielskiej strefie Berlina przechodzi dziennie 6,5 mil. przesyłek pocztowych tranzytem. Dziennie wpływy z samego Berlina wynoszą 1.150.000 listów, podczas gdy 900.000 dziennie się doręcza. Z 19 istniejących w strefie urzędów telegraficznych uruchomiono 6.

Na stole obrad angielskiej Izby Gmin znajdzie się sprawa upaństwowienia kopalń i ciężkiego przemysłu.

W czasie wielkiej obławy w Hamburgu przeciw osobnikom uprawiającym nielegalny handel, aresztowano przeszło 50 osób Wśród skonfiskowanych towarów znajdują się przeważnie klejnoty i papierosy.

W Bawarii buduje się 20000 mieszkań

BERLIN (ZAP). Według doniesień z Monachium zapowiedział przedstawiciel rządu bawarskiego budowę na wiosnę 20.000 mieszkań. Prócz tych mieszkań trwałych będą wybudowane dalsze z drzewa, które już teraz za zezwoleniem władz okupacyjnych w lasach się wycina.

Resztówki Samopomocy Chłopskiej

KRAKÓW (PAP-G). Wobec zdarzających się wypadków dzielenia ziemi w resztówkach poparcelacyjnych, Woj. Zarząd Samopomocy Chłopskiej w Krakowie wydał zakaz samodzielenia, wydzierżawienia, sprzedania ziemi. W wypadkach koniecznych zmian, jak przebudowach, zaorania stawów, wycinania drzew, wysuszania stawów, musi być powiadomiony o tym Związek Samopomocy Chłopskiej.

Stosunki dyplomatyczne ZSRR z Austrią

WARSZAWA (PAP-dr). Związek Radziecki wyraził za pośrednictwem dowódcy radzieckich sił okupacyjnych w Austrii, marsz. Koniewa, gotowość do wymiany przedstawicieli dyplomatycznych. Przedstawicielem Austrii w Moskwie mianowano Karola Waldbrunnera, socjalistę, który jest obecnie ministrem planowania, Kisielewa — z ramienia ZSRR.

Kalendarzyk

Wtorek, 29 stycznia
Katolicki: Franciszka Salez.
Słowiański: Zdzisława
Historyczny: 1655 r. — Początek 5-dniowej bitwy pod Ochmatowem, zakończonej zwycięstwem

BYDGOSZCZ

Dziś we wtorek w Teatrze Polskim sztuka w 3 aktach M. Morozowicz-Szczepkowskiej pt. „Sprawa Moniki". Początek o g. 18.30. Kasa czynna od g. 10—12 i od g. 15—18.30.

Miejski Komitet Op. Społ. w Bydgoszczy podaje do wiadomości repatriantów, powracających z obozów hitlerowskich i przesiedleńców, iż w dniu 1 lutego o g. 9-tej, przystępuje do wydawania dalszych asygnat na odzież z darów UNRRA. Zainteresowanych uprasza się o zgłoszenie się bezpośrednio do magazynu przy ul. Nakielskiej 38 (barak koło Szkoły Przemysł.). Jednocześnie zaznacza, iż MKOS oprócz letniego ubrania damskiego i dziecięcego nic na składzie nie posiada

Zmiana taryfy opłat radiofonicznych, obowiązująca od 1. 2. 1946 r.: Osoby pracujące (z umowy o pracę) wojskowi czynnej sł. wojsk., MO, właśc. gosp. roln., słuchacze wyższ. zakł. nauk., emeryci, inwalidzi woj. oraz duchowni wyznań uznanych. abonament miesięczny za: odbiornik lamp. zł 75,—, za odbiornik detektorowy zł 50,—, za punkt odbiorczy zł 50,—, za głośnik radiowęzł. do mocy 1/4 V zł 50,—, powyżej 1/4 V zł 100,—.

Wolne zawody, właśc. przedsięb. handl., przemysł. i inni nie wymienieni w punkcie 1 — abonam. mies. za: odb. lamp. zł 200,—, odb. detekt. zł 100,—, punkt odb. zł 100,— głośn. radiowęzł. do mocy 1/4 V zł 100,—, powyżej mocy 1/4 V zł 300,—.

Jednorazowa opłata rejestracyjna obowiązująca przy rejestr. odb. i punktów odb.: dla pracujących zł 100,—, dla innych w wysokości jednomiesięcznej opłaty abon.

Abonenci zarejestrowani w Agencji Radiofon. proszeni są o uiszczenie opłaty abonament. za luty w dniach: 1. 2. — ABC, 4. 2. DEF, 5. 2. GHIJ, 6. 2. K, 7. 2. KLŁM, 8. 2. NOP, 9. 2. RS, 11. 2. STU, 12. 2. WZ.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Wtorek: Sprawa Moniki. **Środa:** Klub kawalerów.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Chłopiec z naszego miasta, **Wolność:** Parada zwycięstwa, **Polonia:** Człowiek, który żył dwa razy, **Orzeł:** Sportowiec mimo woli, **Bałtyk:** Berlin.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11

DYŻURY APTEK

Apteka Piastowska — Śniadeckich 51, Przy Placu Teatralnym — Jagiellońska 27.

Ulica Mostowa przemianowana na ulicę I Armii WP

Z obrad Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy

Obrady siedemnastego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej prowadził przewodniczący p. Rutkowski. Na skutek nieobecności mających być dokooptowanymi nowych członków Rady sprawę odłożono do następnego posiedzenia. Kwestię przemianowania ul. Bernardyńskiej na ul. Pierwszej Armii WP, na skutek sprzeciwu ks. radcy Skoniecznego, uzasadniającego pozostawienie dawnej nazwy tradycją historyczną, załatwiono w ten sposób, że nazwę ul. Pierwszej Armii WP otrzyma ul. Mostowa. W dalszym ciągu obrad uzupełniono skład komisji finansowo-budżetowej i komisji kontrolnej MRN.

Skład komisji finansowo-budżetowej uzupełniono nast. radnymi: Szukszta, Malewicz i Rajnkowski. Do komisji kontrolnej dokooptowano pp.: Kaczmarka, Boberskiego, Majchrzaka i Wojciechowskiego. W sprawie statutu miejskich zakładów zaopatrywania wysunięty został projekt stworzenia rady gosp. sprawującej funkcje przypadające dotychczas dyrektorowi tych przedsiębiorstw. W dyskusji projekt ten, wykazujący pewne słabe strony, odrzucono, zgadzając się na utworzenie rady gosp. istniejącej przy dyrektorze, jako organ opiniodawczy. Wobec sprzecznych poglądów co do roli danego organu na wniosek ks. radcy Skoniecznego postanowiono projekt ten odesłać do komisji celem rozpatrzenia. Podobny wniosek przyjęto w sprawie statutu przesiębiorstw miejskich.

Przyjęto także do wiadomości regulamin godzin handlu dla sklepów i przedsiębiorstw na terenie miasta. Regulamin ten obowiązywać będzie kupców i przedsiębiorców z dniem ogłoszenia go w Woj. Organie Urzęd. Powszechnym zjawiskiem jest dziś handel uliczny np. sprzedaż papierosów przez nieletnich. Ten rodzaj handlu zostanie ostatecznie zlikwidowany do dnia 1 lipca br.

Z kolei Prez. Twardzicki odczytał wniosek Zarządu Miejskiego domagający się przyznania mieszkań służbowych dla pracowników miejskich, którzy muszą być obecni na miejscu pracy o każdej porze dnia. I ten wniosek przyjęto zastrzegając aby pracownicy tam osadzeni nie wyłączeni byli od norm stosowanych wobec innych obywateli.

Uchwałę Zarządu Miejskiego przyznającą ławnikom: Panko, Waleński i Gapiński odszkodowanie za wykonywane czynności płatne miesięcznie Rada zatwierdziła. Uchwalono także włączenie do obszaru m. Bydgoszczy resztówki z majątku Myślęcinek wynoszącej 85 ha.

Po rozpatrzeniu powyższych punktów obrad prez. m. Twardzicki zdał sprawozdanie z całokształtu dokonanych prac przez Zarząd Miejski, omówił szczegółowo osiągnięcia, niepowodzenia i planowania gospodarki miejskiej na przyszłość.

W wolnych wnioskach poruszono m. in. sprawę rozdziału towarów UNRRA pomiędzy ludność miasta. Jak z wypowiedzi radnych wynika, magazyny są przepełnione towarami a ludność otrzymuje z tego nie wiele. Tak np. w magazynach znajduje się 1500 ton artykułów spożywczych i 50 tys. metrów włókienniczych. (f.j.)

50-lecie pracy Adama Grzymały-Siedleckiego

BYDGOSZCZ. W ramach uroczystości jubileuszowych 50-lecia pracy Adama Grzymały-Siedleckiego wystawiona zostanie w Teatrze Polskim w Bydgoszczy prapremiera sztuki jubilata pt. „Ludzie są ludźmi". Przedstawienie poprzedzi w dniu 20 lutego „Środa literacka" z udziałem Adama Grzymały-Siedleckiego. Uroczystościami związanymi z jubileuszem zajmuje się komitet złożony z przedstawicieli społeczeństwa bydgoskiego.

Groźny pożar w Opławcu

BYDGOSZCZ. Ubiegłej niedzieli w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w gospodarstwie rolnika H. Müllera. Ogień wnet przybrał duże rozmiary. Sytuację pogarszał fakt że nie było możności zawiadomienia o wypadku Straży Pożarnej. Dopiero przejeżdżający przypadkowo motocyklista zaalarmował Straż Pożarną w Bydgoszczy, która w sile jednej sekcji natychmiast wyjechała na miejsce pożaru. Strażacy zastali zagrodę objętą płomieniami. Po dłuższej walce z żywiołem, przy czym wodę musiano czerpać z odległego o 280 m stawu, pożar zlokalizowano i ugaszono. Pastwą płomieni padła stodoła i obora. Spichrz zdołano uratować. (ke)

Śmierć pod kołami pociągu

BYDGOSZCZ. Na peronie trzecim tut. Dworca Głównego wydarzył się mrożący krew w żyłach wypadek, którego ofiarą padła młoda dziewczyna niej. Rutkowska, wracająca wraz z narzeczonym z Ziem Zachodnich.

Do wjeżdżającego na peron pociągu rzucił się tłum podróżnych. Narzeczony zmarłej w tragicznych okolicznościach Rutkowskiej zdążył wskoczyć na stopień będącego jeszcze w ruchu wagonu, gdy tymczasem Rutkowską tłum wepchnął pomiędzy wagony. Nieszczęśliwa dostała się pod koła, które obcięły jej nogę. Rutkowska doznała również ogólnych obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Nieprzytomną natychmiast odniesiono do pogotowia PCK, gdzie jednak wkótce zmarła.

Zjazd repatriantów i przesiedleńców

województwa Pomorskiego

BYDGOSZCZ. W dn. 27 i 28 bm. odbył się pierwszy zjazd repatriantów, przesiedleńców i chłopów nowonabywców z terenu wojew. pomorskiego, zwołany przez Samopomoc Chłopską i stronnictwa polityczne. Frekwencja była tak liczna, że sala RDK, gdzie odbywał się drugi dzień zjazdu, nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych.

W pierwszym dniu zjazdu zagajenie i słowo wstępne wygłosił p. Król, witając zebranych i powołując do prezydium wojewodę pomorskiego p. Wojewodę, pułk. Ochaba, prezyd. Twardzickiego, dr. Wiechno i delegatów z terenu. Po nim zabierali głos pp. Wojewoda i Twardzicki, po czym z kolei przemawiał prezes Zarz. Gł. Samopomocy Chł. p. Janusz. W dłuższym przemówieniu m. in. mówca podkreślił, że silna wieś polska — to podstawa demokracji i przyszłości narodu. Z kolei przemawiał wiceminister administracji Michalski, podkreślając konieczność jednolitego bloku wyborczego. Na zakończenie obrad pierwszego dnia przemawiał pułk. Ochab.

W drugim dniu zjazdu zabrał głos pułk. Bierendiejew, po czym przemawiali delegaci repatriantów, przesiedleńców i nowonabywców, wypowiadając wszystkie troski, bolączki, jak brak żywego inwentarza, niedostateczną aprowizację, sprawę przydziałów UNRRA itd.

Zebrani przez aklamację przyjęli uchwałę wysłania depesz do Prezydenta Bieruta i Premiera Osóbki-Morawskiego oraz do marszałka Roli-Żymierskiego.

W rezolucji postanowiono pracować z samozaparciem nad budową nowej demokratycznej Polski. Po wyborze 10 delegatów, którzy udadzą się do odpowiednich władz w Warszawie, celem omówienia i sfinalizowania spraw najważniejszych, hamujących normalny rozwój gospodarczy państwa, odśpiewaniem Roty zakończono obrady zjazdu. (re)

DWUDZIESTA DRUGA „ŚRODA LITERACKA"

W środę, 30 bm. o g. 18 odbędzie się w RDK dwudziestydrugi z kolei wieczór Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy. Prelegentem będzie dr Aleksander Rogalski z Poznania, którego odczyt pt. „Demonologia Stanisława Przybyszewskiego" naświetli najbardziej interesujące elementy twórczości tego pisarza.

„W ZADYMCE"

Dosyć już mamy dwutygodniowego okresu mrozu, jaki chwycił w swe kleszcze nasze miasto. Pocieszać się winniśmy tym, że nie danym nam było zaznać nawałnic śnieżnych, jakie szalały parę dni temu w znanym nam już z poprzednich słuchowisk — Gorczycewie.

Do czego doprowadziła naszych Gorczycewiaków walka z rozszalałymi siłami natury — dowiemy się już dzisiaj, tj. 29 bm. o godz. 20.15 ze słuchowiska J. Boguskiego pt. „W zadymce". Mieszany zespół artystów Teatru Polskiego i Teatru Wyobraźni Polskiego Radia pod wprawnym okiem i uchem reżysera Rozgłośni Pomorskiej Zdzisława Kunstmana — daje nam pełną gwarancję, że będzie to „fair play".

POMORZE — POZNAŃ W TENISIE STOŁOWYM 7:2

Rozegrany w niedzielę dnia 27 bm. mecz ping-pongowy między reprezentacjami Poznania i Pomorza przyniósł zwycięstwo zawodnikom Pomorza. Skład poznański: Sikorski, Kardacz i Wojciechowski. Pomorze: Gajer, (Bydg.), Nowak (Inowr.), Knieć (Toruń). Wyniki walk: Knieć—Wojciechowski 2:0, Gajer — Sikorski 2:0, Nowak — Kardacz 2:0, Gajer — Wojciechowski 2:0, Sikorski — Nowak 2:0, Knieć — Kardacz 2:1, Nowak — Wojciechowski 2:1, Knieć — Sikorski, 2:0, Kardacz — Gajer 2:1.

Bydgoszcz słyszana jest w... Szwecji

„W tych dniach znaleźliśmy się w posiadaniu dwóch listów niezmiernie charakterystycznych dla pracy Polskiego Radia w Bydgoszczy. Oba przemierzyły szmat ziemi i czasu, zanim się dostały do rąk adresatów. W pierwszym z nich zespół pracowników Domu Dziecka w Kijaszkowie, w liczbie 37 osób, prosi Sekcję Opieki nad Repatriantami przy PZZ w Bydgoszczy o udzielenie jakiejkolwiek pomocy, gdyż „nie otrzymali dotychczas żadnego wynagrodzenia za pracę, jak również żadnej pomocy — ani z UNRRA, ani też z miejscowego PUR-u".

„Radio stanowi nasz jedyny łącznik „ze światem" — piszą oni w liście — i właśnie dzięki komunikatom dopiero dowiedzieliśmy się, że na terenie tutejszego województwa istnieje Związek, który nam — repatriantom — przychodzi z pomocą i radą".

Jak widzimy Polskie Radio dociera do najodleglejszych zakątków naszego kraju. Wyprzedza przy tym znacznie urzędy pocztowe, zważywszy na to, że list był adresowany 12 stycznia rb., a dotarł do PZZ dopiero wczoraj. Ciekawi jednak jesteśmy, jakiej pomocy doznają ci repatrianci ze Lwowa (gdyż stamtąd przybyli).

Drugi z listów wędrował jeszcze dłużej, gdyż prawie miesiąc. Nadany no był co prawda ze Szwecji. Ze względu na charakterystyczną treść cytujemy go „in extenso":

„Spieszymy podzielić się z Panami radością naszą, z powodu usłyszenia w Szwecji dwóch nowych rozgłośni Polskiego Radia. W nocy z dnia 30-go na 31-go grudnia około 1.40 po północy usłyszeliśmy mianowicie audycje próbne rozgłośni Bygoszcz i Szczecin. Odbiór Szczecina na 1384 kc/s oraz Bydgoszczy na około 980 kc/s mieliśmy bardzo dobry bez przeszkód atmosferycznych, jedynie z krótkimi silnymi zanikami obu stacji. Odbierając Szczecin w retransmisji na fali Bydgoszczy, skonstatowaliśmy, że słyszymy Szczecin lepiej niż go słyszy Bydgoszcz. Miejsce naszego odbioru znajdowało się około 130 km w kierunku OSO od Göteborga. Śledząc z najgłębszym zainteresowaniem odbudowę naszego kraju, z radością powitaliśmy ten nowy krok w dziele rekonstrukcji w zniszczonej radiofonii i pozwalamy sobie tą drogą złożyć radiofonii polskiej życzenia dalszej owocnej pracy w dziele Odbudowy w nowym 1946 r. Pozostajemy z poważaniem

(—) Tad. Tan
(—) Józef Brzeziński

Podkreślamy tu niezmiernie wdzięczne zadanie dla naszej radiofonii, która krzewi w najodleglejszych miejscach polskie słowo. Wyobrażamy sobie rozrost naszego życia społeczno-oświatowego z chwilą wykonania zakreślonego sobie przez Polskie Radio planu radiofonizacji kraju. Na prasę, wobec dziwnych dróg, jakimi chodzi korespondencja, liczyć wiele nie możemy.

Oficjalne otwarcie Rozgłośni Szczecińskiej mamy już poza sobą (odbyło się ono w ub. niedzielę tj. 27 bm.) Przed nami jest jeszcze otwarcie radiostacji w Toruniu. Radiostacji, która zostanie odbudowana tylko dzięki ścisłej współpracy całego społeczeństwa pomorskiego z Polskim Radiem. Podkreślamy, że prace przy odbudowie tej radiostacji są już w toku. Radiostacja ta będzie miała przedwojenną moc 24 kw w antenie. Będzie więc drugą po Warszawie pod względem mocy.

Jesteśmy przekonani, że nasi ziomkowie poza granicami Polski — dopiero wtedy będą nas słyszeć należycie. *Bej.*

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

WALNE ZEBRANIE STOW. TECHNIKÓW

W lokalu Zrzeszenia Przemysłu Budowlanego odbyło się Nadzwycz. Walne Zebranie Stow. Techników. Przewodniczył inż. Lewandowski. Omawiano sprawy organizacyjne, związane z niedawnym powstaniem Stowarzyszenia. Szczególnie wiele uwagi poświęcono kwestii remontu i urządzenia na odpowiednim poziomie lokalu, oraz funduszu na ten cel.

Uchwalono, że sekretariat urzędować będzie tymczasowo w biurze Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budowlanych, Słowackiego 1/7, w czwartki w godz. 4—6 i tam przyjmowane będą zgłoszenia inżynierów i techników, którzy nie zadeklarowali jeszcze swego akcesu do Stowarzyszenia. (tj)

Z zebrania Zw. Dentystów

Odbyło się tu zebranie Zw. Dentystów pod przewodnictwem prezesa Kiełpińskiego. Po odczytaniu sprawozdania z ub. zebrania prezes przystąpił do odczytania projektu ustawy dot. praktyki dentystycznej. W dyskusji poruszono przede wszystkim kwestię zjednoczenia wszystkich techników i dentystów w tzw. Służbie Zdrowia. Omówiono również kwestię cenników dla dentystów. Jak zaznaczył prezes Kiełpiński, dentyści, którym wojna odebrała możność złożenia egzaminu, będą mogli złożyć go jeszcze w tym roku. Inni, nie posiadający jeszcze 7-miu lat praktyki, mają możność praktyki, o ile zdecydują się na przesiedlenie na ziemie odzyskane.

Z APROWIZACJI

Wydz. Apr. i Handlu m. Bydg. prostuje ostatnie ogłoszenie o przydziale kaszy jak następuje:

W sklepach spożywczych można nabyć po 500 g kaszy na odc. nr 31 dla kat. I prac. z m-ca grudnia 1945 r. oraz na odc. nr 31 z m-ca stycznia 1946 r. dla kat. I rodz., II prac., II rodz. i III kat.

OGOSZENIE

O rejestracji szkód i strat poniesionych na skutek działań wojennych w dziedzinie motoryzacji. Wzywam wszystkie osoby i firmy, które były w posiadaniu przed wrześniem 1939 r. pojazdu mechanicznego oraz wszystkie firmy i warsztaty samochodowe do zgłoszenia bezpośrednich, pośrednich szkód i strat i dokładnie opisać: (rodzaj, markę, typ, rok budowy, moc silnika, nr silnika, nr podwozia, ogumowanie). Następnie wszystkie firmy i warsztaty samochodowe winny w zgłoszeniu ująć:

a) straty poniesione w nieruchomościach,
b) w ruchomościach,
c) w maszynach i urządzeniach specjalnych,
d) w narzędziach,
e) w zasobach materiałów zapasowych.

Zestawienie powyższe należy obliczać w złotych (nie w złotych w złocie) i to według cen obowiązujących w 1939 r. Termin nadsyłania zgłoszenia upływa z dniem 28 lutego br.

NACZELNIK
Okręg. Urzędu Samochodowego
w Poznaniu.
(—) **Rożałowski,** rotmistrz

Na radiowej fali

Środa, 30 stycznia 1946 r.

7,00 — Transm. z Warsz. 8,15 — Progr. 8,20 — Wiad. miejscowe 8,25 — Koncert solistów. 9,10 — Progr. dla radiow. 12,00 — Transm. z Warsz. 13,30 Pog. dla wsi A. Pochwatki. 13,40 Muz. romant. 13,50 — Skrz. posz. rodz. 14,00 — Muz. romant. 14,10 — Wiad. miejsc. 14,15 — Kron. pom. 14,25 — Przegl. prasy. 14,35 — Muz. operetk. 15,00 — Kącik rzemieśln. 16,00 — Transm. z Warsz. 17,30 — Aud. dla młodz. 17,50 — „Dbajmy o zdrowie". 18,00 — Transm. z Warsz. 18,20 — Konc. ork. P. R. pod dyr. M. Relskiego, 19,00 — Konc. rekl. 19,15 — Toruń na ant. bydg. 19,30 — Transm. z Warsz. 21,00 — Konc. życz. 21,30 — Skrz. posz. rodz. 21,40 — Transm. z Warsz. 22,00 — Aud. klubu Lit.-Art. 22,15 — Pog. sport. 22,25 — Muz. tan. 23,00 — Progr., zak.

†

Dnia 27 stycznia 1946 r., o godz. 6 rano zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, dziadek i brat śp.

Władysław Racinlewski

w 65 roku życia
o czym zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona 1263

Rodzina

Bydgoszcz, ul. Mazowiecka 5/4
Pogrzeb odbędzie się dnia 30 stycznia 1946 r. o godz. 16, na cmentarzu parafii Najśw. Serca P. Jezusa
Msza św. żałobna odprawi się w kościele Najśw. Serca P. Iezusa, we środę 30 stycznia 46 r., o godz. 6.15 rano.

STOSOWNIE DO ZARZĄDZENIA
MINISTERSTWA SKARBU-PAŃSTWOWEGO URZĘDU KONTROLI UBEZPIECZEŃ
REJESTRACJE POLIS Z UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH
sprzed 1. września 1939 r. przeprowadza na terenie woj. poznańskiego oraz pomorskiego z ramienia
P. Z. U. W. ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU, PL. NOWOMIEJSKI 8
i wszystkie jego oddziały oraz inspektorzy w miastach powiatowych
P. K. O. przeprowadza rejestracje swych polis we własnych placówkach terenowych
1054 r REJESTRACJA TRWA DO 31 LIPCA 1946 R.
ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU

UWAGA! KUPCY!
Polecamy po cenach najniższych wszelkiego rodzaju czapki
WYTWÓRNIA CZAPEK
WOJSKOWYCH I CYWILNYCH
Łódź, ul. Zawadzka nr 1 — Prowincja za zaliczeniem

1102 **„AUTO" UL. STALINA NR 791**
W SOPOCIE: AKCESORIA AMOCHODOWE CZĘŚCI

AUTO-WOSZ 124 akcesoria samochodowe
Bydgoszcz, Jagiellońska 59
tel. 34-78 — Gdynia, Abrahama 4

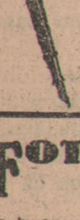
Państwowa Centrala Handlowa — Oddział Pomorze — posiada stale na składzie następujące towary: cukier, groch „Folgera", groch „Victoria", kaszę jęczmienną zwykłą, kaszę jęczmienną „Grysik", ocet 6% spirytusowy, kawę naturalną, kawę zbożową „Merkury", cukierki Wedla „Mieszanka Owocowa" i „Orzeźwiające", pierniki Toruńskie i inne artykuły spożywcze.

Wszystkie te towary po cenach najniższych PCH oferuje konsumom fabrycznym, radom zakładowym, zrzeszeniom pracowniczym, stołówkom i prywatnym sklepom detalicznym.

Zgłoszenia przyjmuje PCH Bydgoszcz, ul. Lipowa 1, tel 34-34 i 34-35 oraz Toruń, ul. Mostowa 32, tel. 4-44.

976] **Państwowa Centrala Handlowa — Oddział Pomorze**

Worki sienniki, płachty nieprzemakalne, pokrowce, na samochody ciężarowe, fartuchy robocze, derki na konie poleca
Poznańska Fabryka Worków i Wyrobów Jutowych
Poznań, Przemysłowa 33, tel. 18-45
Przyjmuje również worki do naprawy (1066r



Wieczne Pióra
kupno, sprzedaż naprawa
BYDGOSZCZ
Aleje 1 Maja nr 59
vis a vis Polskiego Radia 25

FOTO-APARATY KINA 548
przybory, chemikalia, klisze papier fotograficzne — Poleca kupuj
Składnica Fotograficzno Sportowa
JAN MATRAS
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 65 tel. 29-2

Fabryka Cukrów
R. ŚREDNICKI
ŁÓDŹ
Piotrkowska 218
Prowincja za zaliczeniem

Przybłąkał się 1041r
PIESEK (pekińczyk)
Do odebrania
DOM KONFEKCYJNY
Łódź, ul. Piotrkowska nr 45

Sport

Wiadomości z kraju

GDZIE ODBĘDZIE SIĘ OLIMPIADA?

LONDYN. Przewodn. Międzyn. Komitetu Olimp. Sigried Edstrom oświadczył, że o ile igrzyska letnie miały by się odbyć w Anglii, wtedy zimowe będą miały miejsce w St. Moritz.

Kanadyjski Kom. Olimp. postanowił wziąć udział w najbliższych rozgrywkach olimpijskich. Ekipa zawodników Kanady będzie najliczniejszą, jaką Kanada kiedykolwiek wysyłała na Igrzyska Olimpijskie.

PIERWSZE SPOTKANIE PIĘŚCIARSKIE MŁODZIKÓW

W Poznaniu między KS Zjednoczeni a Wartą przyniosło zwycięstwo pierwszym w stosunku 10:6, wyniki były nast.: Waga papierowa Jędrzejczak (W) bije na punkty Sikorskiego (Z), musza: Sobkowiak III (W) nierozstrzygnął walki z Bergerem (Z), musza II: Dominiak wygrywa przez k. o. z Hoplem (Z), kogucia: Żurek (Z) zwycięża przez k. o. Ratajczaka (W), piórkowa: Ratajczak (W) przegrywa na punkty do Tomaszewskiego (Z), lekka: Nowaczyk wygrywa przez poddanie się Ciemińskiego (W), półśrednia: Wolniakowski IV (W) zwycięża na punkty Jarysza (W), w ostatniej walce w wadze średniej Szymborski (W) i Bednarz (Z) nie rozstrzygnęli spotkania. Sędziował w ringu Misiorny. (G)

ZAWODY NARCIARSKIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

PTTS „Beskid" (Werdinia) urządził ostatniej niedzieli zawody narciarskie dla młodzieży szkolnej na trasie długości 3 klm. W kategorii od 12—14 lat zwyciężył Wlaski Stanisław w czasie 21,48 min.

Wiadomości z Zagranicy

REPREZENTACYJNA DRUŻYNA STRZELECKA ZSRR

W Związku Radzieckim stworzono reprezentacyjną drużynę strzelecką, która będzie uczestniczyła w międzynarodowych spotkaniach strzeleckich. W skład drużyny weszło 50 najwybitniejszych strzelców kraju, m. in. M. Bogdanow (Tallin), R. Rull (Estonia), O. Zgutow (Moskwa), W. Geagor (Moskwa), I. Zorin (Leningrad), G. Onisimow (Kijów), B. Szalawin

Kilka światowych rekordów pływackich w cyfrach! Z podanych statystycznych przez Międzynarodową Federację Pływacką, najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach uzyskali: **100 mtr. st.** dowolnym P. Fick (USA) 56,4 s. **200 m. st. dow.** Medica (USA) 2,07. **400 m. st. dow.** Medica (USA) 4.38,7. **100m. st. klas.** Hongh (USA) 1.07. **400 m. st. klas.** Kaslev (USA) 2.37,2. **400 m. st. klas.** Heina (N.) 5.43,8. **100 m. st. grzb.** Kiefer (USA) 2.24. **400 m. st. grzb.** Kiefer (USA) 5.13,4. **Kobiety: 100 m. st. dow.** W. Den Ouden (Hol.) 1.04,6. **200 m. st. dow.** Hveger (Dania) 5.06,1. **200 m. st. kl.** C. Kint (Hol.) 1.10,9. **100 m. st. grzb.** J. Waalberg (Hol.) 2.40,3.

Drużynowe mistrzostwa tenisa stołowego. Wynik pierwszych spotkań drużynowych mistrzostw ping-pongowych Okr. Zw. Krakowskiego, przedstawiają następująco: Krakus — [illegible] 8:1, Cracovia — Garbarnia 6:3, [illegible] — Grobla 5:4, AZS — Garbarnia [illegible] Krakus — Groble 8:1, Cracovia [illegible] HKS 8:1. (ZZ).

Kupię maszyny do fabrykacji cukierków (także ręczne). Oferty do IKP—Bydg. „1264". [1264

Olejki eteryczne, cremor tartari, kwasek winny i cytrynowy, cardamon, anyż, skórkę pomarańczową, cynamon, goździki, kwiat muszkatowy, kupuje: Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych Nr 6. [1278

Potrzebne dwa kotły od czterdziestu litrów miedziane lub emaliowane. Apteka pod Łabędziem — Bydg., Al. 1 Maja 5. [1274

Skład przyborów fotograficznych Bydgoszcz, Al. 1 Maja 22, stale zakupuje wszelkie materiały fotograficzne, aparaty filmy, klisze i optykę — dobrze płaci. [1151

Panie! nie wyrzucajcie pieniędzy kupując tandetę lecz kierujcie swe zamówienia do znanej ze solidności wytwórni Gorsetów, Pasów leczniczych, Bandaży, Gorseletów, pasów ciążowych, poporodowych, pooperacyjnych, staniczków itp. F-y „Krystyna", Świętojańska 95, Gdynia. [999

Lokomobile 30/35, trak 450/550, walce młyńskie kupi Krzyżanowski, Poznań, Działyńskich 8/3. [1027r

Gorczycę w każdej ilości kupuje F-ma A. Piliński, Fabryka Musztardy, Bydgoszcz, Długa 2, tel 13-21. [1255

Maszyny do szycia sprzedaje — kupuje Skład Maszyn. Bydgoszcz, Pomorska 21, (wejście z ul. Śniadeckich). [1152

Pracownia toreb damskich i galanterii rymarskich oraz sprzedaż dodatków. R. Gajda, Łódź, Piotrkowska 31. [981r

Futra damskie, męskie, lisy skórki różne: wyprawione i niewyprawione, materiały włókiennicze, galanterię skórzaną kupujemy — sprzedajemy, Gdynia Świętojańska 36 [801r

Wagi uchylne (automatyczne) precyzyjne, oraz odważniki wszelkiego rodzaju kupuje. Figiński. Poznań, Fredry 1, tel. 2555. [942r

Uwaga, prowincja! Maszyny biurowe nawet zniszczone i połamane zakupi Zakład Reperacyjny Janusz Skarbonkiewicz — Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15; przy ilościach ponad 5 sztuk zwracamy koszt przesyłki bądź też podróży. [1085

Maszyny biurowe, remonty, konserwacja i przebudowa pisma na układ polski wykonuje Zakład Reperacyjny maszyn biurowych, Janusz Skarbonkiewicz, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15. **Zmiana pisma** na układ polski w ciągu 24 godzin. Na czas trwania remontu wypożyczamy inną maszynę. [1194

Stolarskie maszyny, narzędzia, łożyska, części samochodowe. Biuro Techniczno-Handlowe, Łódź, Al. Kościuszki 32, tel. 219-18. [980r

Kupię terpentynę, dekalinę, parafinę i woski twarde w każdej ilości. „Bałtyk", Wytwórnia Chemiczna pasty do obuwia i świec, Bydgoszcz, Grodzka 4.

TEODOLITY Wilda — Zeissa — Arytmometry, Cyrkle, Sprzęt geodezyjny, Planimetry, Taśmy — Łaty — kupimy natychmiast — Warszawa, Marszałkowska 79, Marian Pujdak.

SMAR do pasów i nart oraz wszelkie chemikalia techniczne — poleca hurtowo i detalicznie: firma „Technochemia", Łódź, Narutowicza 16, tel 133-50. [878r

HANDLOWE

Plac, domek, willę w Gdyni, Orłowie, Sopocie, Oliwie kupię. Gdynia, Starowiejska 7 „Własny Domek". [1048r

KUPUJE każdą ilość tapet oraz wysokowartościowych — wiecznych piór Firma Maria Chajn, Łódź, ul. Piotrkowska 118. [1045r

Maszyny do szycia damskie, rzemieślnicze, dobre, gwarantowane sprzedaje Skład Maszyn Bydgoszcz. Pomorska 21 (wejście Śniadeckich), również kupuje maszyny, główki, spody. [1265

KASZARNIE, perlaki, krajalnice nowe, ryflarki do walcy — poleca Krzyżanowski — Poznań, Działyńskich 8/3. [1053r

Zegar elektryczny ścienny uniwersalny lub na prąd stały 110 V kupi Przędzalnia, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 67. [1069r

Wafle wszelkiego rodzaju płaskie i foremkowe dla Fabryk Cukierniczych i Cukierników oraz wafle nadziewane gotowe w kartonach poleca: Wytwórnia Opłatków i Wafli, **Koluszki.** [1062

Sprzedam 2 komplety lamp nieużywanych do wzmacniacza Philips'a 100 Watt, Typ 2823, EF6, AL2, AZI, 4641, 4649. Wiadomość: Sopot, Sobieskiego 6a, parter. [1057r

„Społem" Fabryka Kawy w Szczecinie, ul. Baden-Powella 17, zakupi: blachę cynkową, artykuły instalacyjno-elektryczne, narzędzia warsztatowe, beczki na benzynę, meble biurowe, opony samochodowe 700×20, pasy transmisyjne, wózki ręczne, materiały piśmienne itp. [1056r

RÓŻNE

JUBILER i ZEGARMISTRZ potrzebni. Zaraz zgłaszać się osobiście lub listownie: Łódź, Piotrkowska 169, Świerk. [1043r

Czeladnik kominiarski wzgl. przyuczony natychmiast potrzebny. — Bydg., Chłopickiego 12/4, Dąbrowski. [1270

Poszukuję fabrykanta lodów, do założenia fabryki z własnymi receptami. Oferty: IKP—Bydgoszcz, pod „600". [1266

Ludzi do pracy, ogrodników i robotników obojga płci, — zatrudnią Ogrody Miejskie w Bydgoszczy. — Zgłoszenia przyjmuje się w biurze Ogrodów Miejskich i Plant przy ul. Jana Kazimierza 5, pok. 101. [1070r

Laborantkę, wzgl. laboranta, specjalistę do badań artykułów żywnościowych poszukuje Państwowa Fabryka Makaronu i Środków Spożywczych Nr 6 w Bydgoszczy. [1277

Dr Miedziszewski, dziecięce — wewnętrzne. Bydgoszcz, Długa 2, tel. 10-15. [1213

Przyjmę dziewczynkę do nauki gorseciarstwa, bandaży, bezwzględnie uczciwą, pracowitą do lat 17. F-a „Krystyna", Gdynia, ul. Świętojańska 95. [1014r

Agentów Portretowych do przyjmowania zamówień na portrety „Semi-Email" poszukuje „Emalia" Nawrocki, Kielce, Skrytka 53. [889r

Młyny — maszyny młyńskie korzystnie buduje — Ronge, Inowrocław, Narutowicza 57. [1032r

Poszukuję dobrych czeladników krawieckich względnie podręczną panienkę. Zgłaszać się Sopot, ul Prezydenta Bieruta 14 a [1034r

Szukam 2 pokoi umeblowanych z używalnością kuchni. Oferty: IKP, Bydgoszcz, pod „Mieszkanie". [1257

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam kartę rejestracji w RKU, Jarosław, na nazwisko: Kapusta Tomasz. [1047r

Kupujemy
wszelkie RADIO-odbiorniki, lampy, części, płyty patefonowe, kina 8—16 mm.
Wykonujemy przezrocza do kin
DH JUPITER
Bydgoszcz, St. Rynek 20, tel. 1865

Unieważniam zagubione dokumenty na nazwisko Wojtynka Zygmunt, zam.: Łódź, ul. Grabowa 16 [1094r

Unieważniam zgubione wszelkie dokumenty na nazwisko Ciesłowski Wiktor, Bydgoszcz. [1262

Unieważniam zagubione w Krakowie dokumenty: dowód rozpoznawczy, kartę rejestracyjną RKU na nazwisko: Moska Mieczysław, Gdynia, ul. Dreszera. [1051r

NAUKA

Korespondencyjne Kursy Księgowości. Informacje: Lublin skr. poczt. 105. [972r

Korespondencyjne kursy księgowości. Informacje: Prywatne Kursy Handlowe Smólskiego Poznań, Wawrzyniaka 33. [1064r

MATRYMONIALNE

INTELIGENTNA rozwódka pozna bratnią duszę, cel matrymonialny. Oferty do IKP—Łódź, Piotrkowska 66, pod „Radośniej". [1046r

KAWALER lat 48, katolik, prawego charakteru, bez nałogów, buchalter, — ożeni się z panną lub wdówką bezdzietną do lat 38, sympatyczną, łagodnego usposobienia, najchętniej fachową. Oferty adresować: IKP—Łódź, Piotrkowska 66 pod „Wilnianin". [1040r

Wdowa czterdziestoletnia przystojna, uczciwa, biedna, poślubi solidnego Pana. Oferty: IKP—Bydg. pod „1269". [1269

Która z Pań samodzielna, biedna lecz bogata sercem, miałaby odwagę podzielić los z samotnym skromnym Panem lat 40 na stanowisku. Oferty: IKP—Bydg. „1273". [1273

Pragnę poznać w celu matrymonialnym pannę lub wdowę do lat 40 właścicielkę domu, składu. Jestem kawalerem, posiadam większą gotówkę i zapewnione stanowisko. Poważniejsze oferty: IKP—Poznań, Działyńskich 8. „Pragnę". [1065

Umie kochać! Młoda, ładna poszukuje Kawalera. Nadeślij fotografię—znaczek. Biuro matrymonialne — Gdynia, Starowiejska 7 [1050r

Typ yankesa! Młody elegancki kawaler szuka sympatii. Nadeślij fotografię—znaczek. Gdynia, „Własny Domek". [1049r

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ulica Jagiellońska 17
Za niedostarczenie pisma spowodowanego wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, Żulińskiego 3; ŁÓDŹ, Piotrkowska 66, — tel. 153-44; POZNAŃ, Działyńskich 8 — tel. 41-57; GDYNIA-GDAŃSK w Gdyni, Abrahama 49 — tel. 270-82; KRAKÓW, Sławkowska 14; KATOWICE, Dworcowa 9 — tel. 336-61; SZCZECIN, Pionierów 16 — tel. 84-84; BYDGOSZCZ, Jagiellońska 24 (Pod Arkadami) — tel. 24-29 Pododdziały w większych miastach Polski

OGŁOSZENIA. Drobne po 5 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy po 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimetrowe: Przed tekstem 30 zł, w tekście 25 zł, za tekstem 10 zł, nekrologi 7 zł. Przetargi i ogłoszenia urzędowe 8 zł. Tabelaryczne i bilanse 15 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 27

E-11523